Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 6.00 zł, na poczcie, przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.52 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Bydnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 174. BYDGOSZCZ, piątek, dnia 31 lipca 1925 roku. Rok XIX.

Czy ks. biskup Rosentreter pozostanie?

Piszą nam:

Czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego" przypominają sobie niezawodnie zeszłoroczne sprawozdanie z „Dnia Katolickiego", odbytego 30, 31 maja i 1 czerwca ub. roku. W sprawozdaniu tem podkreślono słusznie nader piękne i nad wyraz lojalne wystąpienie Ks. Biskupa Rosentretera, oklaskiwane burzliwie i zapalnie przez całe wielotysięczne zgromadzenie wiernych i duchowieństwa z Najprzew. XX. Biskupami na czele. Sędziwy Ordynarjusz diecezji naszej podkreślił w oświadczeniu swojem, że przywrócenie Polsce niepodległości jest dziełem Opatrzności, która pragnie, ażeby Rzeczpospolita spełniła swe posłannictwo jako przedmurze chrześcijaństwa i jako zawsze wierna córa Kościoła. „Oby Pan Bóg — dodał nasz Arcypasterz — narodowi polskiemu, który słusznie cieszyć się może z odzyskania wolności, udzielił w dążeniach, zmierzających do wypełnienia wzniosłego tego posłannictwa, pełni Swych łask i najobfitszego Swego błogosławieństwa".

Dodać należy, że oświadczenie to było dobrowolnem, ze szczerego serca płynącem uzupełnieniem urzędowej deklaracji w sensie podobnym, ogłoszonej w orędziu arcypasterskiem z okazji przejęcia władzy na Pomorzu przez Rząd Polski. Pojmowano je też na Zjeździe Katolickim, jako wypływ szczerych uczuć ojcowskich, stąd też słowa te sprzęgły odrazu serca wszystkich z sercem Arcypasterza i tem się też tłumaczy entuzjazm, jaki wywołały tak na zjeździe, jak i ogłoszone w pismach, w całej diecezji.

Wobec licznych skarg, zamieszczanych przed wojną w pismach naszych na stosunki w diecezji, szczególnie co do powoływania doradców (kanoników) do konsystorza, poddajemy pod rozwagę nieuprzedzonym następujące fakty:

Ilekroć wakowała jaka kanonja w Pelplinie, obsadzenie której zależne było od Ks. Biskupa (zależnie od śmierci w miesiącu parzystym lub nieparzystym), za każdym razem Ks. Biskup ofiarował stanowisko to księżom Polakom. Upatrzeni kandydaci nie byli bynajmniej zawsze tylko niewyraźnymi Polakami, wybierano raczej, i to często, wybitnych działaczy polskich, narodowców, chcąc widocznie stworzyć w składzie konsystorza, uzupełnianego przez rząd pruski Niemcami, przeciwwagę polską. Niejednokrotnie pozostawiał Ks. Biskup kanonikaty nieobsadzone przez długi czas i wpływał na upatrzonych kandydatów w wszelki możliwy sposób, ażeby zechcieli zdecydować się na przyjęcie stanowiska, które, acz mało donośne, dawało możność wpływania na losy diecezji i pokierowania niemi w myśl życzeń przeważającej większości polskich diecezjan. Niestety kandydaci, tak bardzo potrzebni i wedle potrzeby tej dobierani, ofiarowanych stanowisk nie przyjmowali. Łatwiej było na donośnych probostwach występować publicznie w roli wielkich patrjotów i za to zbierać laury, aniżeli z samozaparciem przy skromnych dochodach działać dla dobra ogółu tam, gdzie pracować by trzeba było „z wykluczeniem publiczności", gdzie nie czekało uznanie publiczne, ani poklask szerokich mas.

Tem się tłumaczy, że w konsystorzu niema tych pożądanych wielkich działaczy, że znaleźli się w nim ludzie skromni, nieposiadający rozgłośnej sławy, ale zato powolni życzeniu Arcypasterza, wzywającego ich do współpracy. Nie dziw, że znaleźli się wśród nich i kapłani starsi, którzy niezdolni będąc dla słabości do zarządu parafją, musieli w braku odpowiedniejszych a chętnych podjąć się ciężkiego obowiązku zasiadania w radzie diecezjalnej, z czem niemałe zaiste połączone są trudy.

A tymczasem Niemcy mieli w aeropagu tym najdzielniejszych swoich ludzi, którzy dla sprawy swojej nie szczędzili ofiar i nie wahali się opuszczać intratnych probostw. Złą trzebaby się kierować wolą, chcąc przypisywać Ks. Biskupowi celowość w doborze tych właśnie doradców najdzielniejszych Niemców, w przeciwstawieniu do „niedołężnych" Polaków. Przecież Biskup do współdziałania w rządach diecezją dobierać musi, chcąc być w zgodzie z sumieniem, najodpowiedniejszych kapłanów, zdolnych sprostać zadaniu. Wzgląd więc na dobro i interes Kościoła jedynie, a nie inny decydował niewątpliwie w nominacjach kanoników.

Trzeba mieć już sporą dozę jeżeli nie złej woli, to w każdym razie braku woli dobrej, ażeby, nie wnikając w tak namacalnie rzucające się istotne powody postępowania Ks. Biskupa Rosentretera, podsuwać mu, chociażby tylko w cytacie, z którym autor się rzekomo nie solidaryzuje, „brak wiary"! Czy „Amicus" zdawał sobie sprawę z tego, jak pisanie takie oddziaływać musi z konieczności na „maluczkich"? Niechajby posłuchał odgłosu, z jakim wywody jego spotkały się wśród licznych rzesz Czytelników „Dziennika Bydgoskiego", diecezji naszej, którzy, jeżeli się nie zgorszyli, to jedynie dzięki temu, że rozumieją lepiej od niego głębsze intencje, jakiemi się kieruje Najprzewielebn. nasz Ks. Biskup. Lud nasz aż nadto dobrze rozumie, że mitra biskupia jest dla niego raczej cierniową koroną i że, jeżeli kto, to nie on trzyma się kurczowo stolca arcypasterskiego.

Niewiadomo, jakiej sprawie „Amicus" chciał się przysłużyć swym artykułem żółcią chyba pisanym. Pewnymi być możemy, że informacje takie nie przekonają Zjazdu Biskupów, który w trzech miesiącach najbliższych rozstrzygać będzie miał o organizacji Kościoła w Polsce; nie przekonają one tak samo nuncjusza papieskiego, ani Ojca św.

W każdym razie potrafiłyby i lud nasz polski katolicki i duchowieństwo zaapelować w danym razie „a Papa male informate ad Papam melius informandum". A znajdą się, o tem nie wątpimy ani na chwilę, w diecezji informatorzy lepsi od „Amicusa".

Mestwin.

(Powyższy artykuł zamieszczamy w imię zasady, aby i druga strona była wysłuchana. Nie możemy się jednak oprzeć wrażeniu, że Amicus — jeden ze starszych księży diecezji chełmińskiej — miał dużo racji. — Redakcja.)

„Dostawca aeroplanów" oszukał Polskę na 140.000 zł.

„Dziennik Poznański" donosi o następującym wypadku:

W lutym br. zjawił się w Gnieźnie niejaki Józef Głabiński i nabył położoną na przedmieściu kuźnię po kowalu Brandenburgerze. Zezwolenie władz na przewłaszczenie uzyskał w niewytłomaczony sposób w bardzo krótkim czasie i jako **„właściciel fabryki aeroplanów"** kazał sobie na mające być dostarczone aeroplany **wypłacić 140 000 złotych w min. woiny**, poczem znikł z horyzontu gnieźnieńskiego.

W maju br. zjawiła się w Gnieźnie komisja z ministerstwa spraw wojskowych po odbiór aeroplanów, lecz napróżno szukała fabryki aeroplanów i Józefa Głąbinskiego. W sądzie poinformowano wysłannika, że **firma Głąbińskiego nie istnieje**, a w policji, że Głąbiński po krótkim pobycie Gniezno opuścił i udał się w niewiadomym kierunku. Kuźnię podali tymczasem wierzyciele na licytację.

Chodzi teraz o to, kto poniesie stratę. Czy obywatele podatkujący? Czy raczej ten urzędnik ministerstwa, który okazał dziwną niedbałość o majątek państwa?

Będzie rzeczą wybranej przez Sejm komisji dla zbadania gospodarki w przedsiębiorstwach państwowych aferę Józefa Głąbińskiego i stosunku jego do przemysłu wojennego wyświetlić. W przeciwnym razie rzucałoby to fatalne światło na naszą gospodarkę finansową.

Zbrodnicza ofenzywa polskiej komuny.

Komunizm coraz śmielej podnosi w Polsce swą krwawoczerwoną łapę.

Niedawno podawaliśmy wiadomość o zbrodniczym zamachu na bezbronną ludność stolicy przez bolszewickich terrorystów, gdy dochodzi nas wiadomość o nowej zbrodni o zamordowaniu we Lwowie agenta policji politycznej Cechnowskiego. Ta nowa zbrodnia, jak błyskawica rozświetla mroki, otaczające dotychczas sprawę zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej St. Wojciechowskiego.

Echem zamachu lwowskiego była żywa reakcja komunistów w Warszawie, którzy wczoraj już około godziny 10 wieczorem wywiesili świeżo sporządzony sztandar czerwony na drutach telegraficznych przy ul. Grzybowskiej. Nosił on napis: „Cześć bohaterowi!" Na odwrotnej stronie: „Śmierć prowokatorom!"

Policja warszawska, pozostając w stałym kontakcie z policją lwowską, prowadzi dochodzenie dla przecięcia nici łącznikowych między komunistami lwowskimi i tutejszymi.

Miasto Detroit przyrzeka Polsce moralną i materjalną pomoc.

Detroit, 29. 7. (PAT). W dopełnieniu depeszy o bankiecie wydanym na cześć min. Skrzyńskiego przez komitet przyjęcia donoszą co następuje: na bankiecie przemawiali prezes Karciński oraz biskup polski. Burmistrz Smith w pożegnalnem przemówieniu w imieniu miasta gorąco dziękował p. ministrowi za zaszczyt okazany miastu swemi odwiedzinami, wyrażając przekonanie że miasto korzystało więcej z pobytu p. ministra, aniżeli p. minister. Gdyby kiedyś nadeszła tego potrzeba — zakończył burmistrz — Polska będzie mogła liczyć na miljonową ludność Detroit, w której znajdzie zawsze moralne i materjalne poparcie pochodzące z szczerych i oddanych serc. P. min. odpowiedział po angielsku, zwracając się do władz amerykańskich oraz po polsku do obecnych Polaków. Po bankiecie p. minister odjechał na dworzec odprowadzony przez burmistrza i delegacje wszystkich organizacji, które brały udział w przyjęciu. Publiczność zebrana na dworcu urządziła odjeżdżającemu ministrowi gorącą manifestację. Tłumy nie opuszczały dworca do chwili odejścia pociągu. P. minister Skrzyński odjechał o godz. 19-tej do Williamstown.

Krassin ambasadorem w Londynie?

Paryż, 29. 7. (Pat) Wedle doniesień „Matina" z Moskwy krążą tam pogłoski, że obecny ambasador rosyjski w Paryżu Krassin ma objąć wkrótce stanowisko ambasadora rosyjskiego w Londynie, a dotychczasowy ambasador w Londynie zostanie przeniesiony w tym samym charakterze do Paryża.

Rokowania górnicze w Anglji zawsze jeszcze trwają.

Londyn, 29. 7. (PAT). Rokowania w sprawie zlikwidowania konfliktu w górnictwie trwają w dalszym ciągu, dotychczas jednak nie powzięto żadnej decyzji. Jak słychać właściciele kopalń zaproponowali dziś popołudniu utrzymanie zasady minimum płac. Minimum to ma opierać się na podstawie procentowości ustalonej dla każdego okręgu oddzielnie. Ofertę tę przedstawiciele górników odrzucili.

Odkrycie grobowca króla Dawida w Jerozolimie.

Jerozolima, 29. 7. Przy robotach, prowadzonych nad wykopaliskami na zlecenie palestyńskiego Towarzystwa do badań, uczony angielski Garrow Duncan odkrył w zachodniej stronie miasta szereg podziemnych komór. — Uczeni twierdzą, że jest to grobowiec króla Dawida.

Endecja a ugoda z żydami.

Jedno z pism warszawskich pisze: P. Stanisława Grabski, przywódca endecji i czołowy jej reprezentant, zawarł pakt z żydami. Musiał to uczynić w porozumieniu z klubem endeckim, gdyż w przeciwnym razie, gdyby klub nie godził się na pakt, to musiałby odwołać p. Grabskiego z gabinetu.

Endecy tedy, wprawdzie z kwaśną miną, poparli p. Grabskiego. Ale oto od niedawna ci sami endecy urządzają wiece protestacyjne przeciwko paktowi Rządu z żydami; a p. Głąbiński wysyła depeszę na te wiece, że „pakt nie wiąże w niczem Z. L. N., którego stanowisko w kwestji żydowskiej nie uległo najmniejszej zmianie". Depeszę tę drukuje endeckie „Słowo Polskie" redagowane przez p. Grabskiego!

Co za komedje! **Redaktor Grabski protestuje przeciwko ministrowi Grabskiemu!** Klubu endeckiego nie wiąże to, co robią jego przywódcy!

Ale prawda, wszystko już w porządku. Bo oto nauka endecka głosi tak: Jest sprawa żydowska i są sprawy żydowskie. W sprawie żydowskiej endecy mają stanowisko niewzruszone, jedno i to samo. Ale w sprawach żydowskich mogą oni mieć stanowisko, jakie im jest potrzebne i wygodne w danej chwili. Ma więc rację p. Głąbiński, ale też ma rację p. Grabski, ten ostatni ma nawet **podwójnie** rację: i jako minister robiący ugodę z żydami i jako redaktor, przeciwny tej ugodzie!

Połowa wszystkich optantów znajdzie się niebawem w Polsce.

Warszawa, 29. 7. (PAT). Ministertswo Pracy i Opieki Społ. komunikuje, że poza dwoma pierwszymi transportami optantów z dnia 17 i 25 bm. następny nadejdzie w najbliższych dniach, tak, że większość optantów do dn. 1 sierpnia br. znajdzie się na terenie Polski. Wśród ogólnej ilości optantów przeważa około 60% osób zdolnych do pracy, 40% stanowią dzieci, starcy i inwalidzi. Optanci rekrutują się przeważnie z warstw pracujących. Wśród robotników przeważają górnicy i hutnicy.

Czem rząd usprawiedliwia wywóz zboża.

Warszawa, 29. 7. (PAT). Na podstawie rozporządzenia ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i robót publicznych z dniem 1 lipca 1925 r. w sprawie uchylenia niektórych ceł wywozowych, z dniem 1 sierpnia zostaną uchylone cła wywozowe na zboże. Ponieważ w ostatnich dniach wskutek posiadanych zapasów zbyt małej pojemności rynku wewnętrznego i niemożności wywozu zboża ze względu na wysokie cła wywozowe obowiązujące do dnia 1 sierpnia nastąpił nagły spadek cen zboża, co może się odbić szkodliwie na interesach rolnictwa. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych wystąpiło przed komitetem ekonomicznym Rady Ministrów z wnioskiem nagłym natychmiastowego zniesienia ceł wywozowych na zboże.

W Niemczech nawet prokuratorzy nadużywają swej władzy.

Berlin, 29. 7. (PAT). Pisma donoszą, że przeciwko dwom prokuratorom, którzy prowadzili swego czasu śledztwo w sprawie Barmatów, wytoczono obecnie dochodzenie karne za nadużycie władzy i ogłoszenie aktów śledczych w organach prawicowych. Sprawa ta wywołała ogromną sensację.

Wybryki strajkujących.

Londyn, 29. 7. (PAT). Z hrabstwa Cammanthiershire w Walji sygnalizują o gwałtach jakich dopuścił się tłum strajkujących w jednej z tutejszych kopalń. Demonstranci opanowali mianowicie kopalnię i korzystając ze swej krótkotrwałej władzy, poczynili w kopalni pewne spustoszenia przez zapalenie lontów i ładunków dynamitowych. Do zagrożonej miejscowości wysłano wzmocnione oddziały policji.

Redukcja hurysek.

Dzięki staraniom Ligi Narodów 700 hurysek zostaje zwolnionych z haremów tureckich. Są one wszystkie Ormiankami i były w swoim czasie siłą uprowadzone do haremów.

Ministerstwo spraw zagranicznych prostuje i wyjaśnia!

W rzeczy samej potwierdza tylko wszystkie zarzuty podniesione przez „Dziennik Bydgoski".

Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi nas o pomieszczenie na łamach „Dziennika Bydgoskiego" poniższego wyjaśnienia:

Wobec ogłoszenia w „Dzienniku Bydgoskim" z dn. 11 bm. pewnych danych, dotyczących ostatnio popełnionych nadużyć w niektórych urzędach zagranicznych, podległych Ministerstwu Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, co następuje:

Z przyczyn od Ministerstwa Spraw Zagranicznych niezależnych wpływy kasowe w konsulatach w Niemczech, pochodzące z tytułu pobieranych dochodów konsularnych, do niedawna nie mogły być przesyłane drogą bankową do Warszawy.

Okoliczność ta spowodowała nagromadzenie się w kasach konsularnych większych kwot, co umożliwiło w niektórych urzędach popełnienie nadużyć kasowych, o których jest wzmianka w „Dzienniku Bydgoskim" z dn. 11 bm.

Podane jednakże przez „Dziennik Bydgoski" szczegóły nie we wszystkich punktach zgodne są z prawdą, gdyż niesłusznie został wymieniony konsulat w Essen, w którym przeprowadzona ostatnio inspekcja znalazła wszystko w porządku, jak również podane sumy sprzeniewierzeń w innych konsulatach różnią się z rzeczywiście zdefraudowanemi kwotami.

Wobec odkrycia sprzeniewierzeń w jednym z konsulatów w Niemczech, Ministerstwo Spraw Zagranicznych zarządziło inspekcję pozostałych konsulatów, wynikiem czego było ujawnienie nadużyć w kilku innych konsulatach.

Min. Spraw Zagranicznych zaznacza, że winni bezpośrednio popełnionych nadużyć zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, a jeden z nich, który dotychczas się ukrywał, został ostatnio aresztowany.

Urzędnicy zaś, którzy winni są niesprawowania odpowiedniego nadzoru nad funduszami państwowemi, zostali pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej i poniosą należytą karę.

Co do wiadomości podanej przez „Dziennik Bydgoski" o delegowaniu dr. Kipy, pomocnika archiwisty M. S. Z. do Paryża celem zbadania kwalifikacji naukowych urzędników Ambasady i Konsulatu Generalnego R. P. w Paryżu, to M. S. Z. wyjaśnia, że egzaminy stabilizacyjne rzeczywiście miały miejsce w Paryżu i to ze względów oszczędnościowych.

Komisja egzaminacyjna składała się z pp. Ambasadora Chłapowskiego, Radcy Ambasady p. A. Szembeka oraz Radcy Ministerjalnego w VI stopniu służbowym dr. Kipy, profesora Woln. Wszechnicy Polskiej.

Za Ministra
(podpis nieczytelny.)

Sprostowanie powyższe nic nie prostuje. Przeciwnie, potwierdza te wszystkie zarzuty, jakie nasz korespondent warszawski (w. k.) podniósł w „Dzienniku Bydgoskim" z dnia 11 lipca w artykule „Dosyć milczenia!" Niektóre wywody ministerstwa są tak naiwne, że aż zastanawiają. Np. konsulaty nie mogąc pieniędzy przesłać do kraju drogą bankową, trzymały je u siebie! Każdy filister, każdy chłop umie sobie z przesyłką pieniężną do kraju poradzić, tylko panowie konsulowie stanęli w tym wypadku przed problemem dla nich nie do rozwiązania!

Dalej twierdzi ministerstwo, że podane przez nas sumy nie zgadzają się z kwotami faktycznie zdefraudowanemi. Ależ, na miłość Boską, tu nie chodzi o parę złotych mniej lub więcej ukradzionych, tylko że kradzieże takie mogły być, i to systematycznie, uprawiane!

Pocieszającym jest jedno tylko zapewnienie w tem sui generis sprostowaniu: że winni poniosą należytą karę.

Ale niech Ministerstwo spraw zagranicznych niezapomina, że opinja publiczna radaby się w swoim czasie dowiedzieć, kto, zaco i jak został ukarany. Bo u nas karze się często złodziejstwa przeniesieniem na wyższe i lepsze stanowisko! Redakcja „Dzien. Bydg."

* * *

W związku z wykrytemi świeżo kradzieżami „Rzeczpospolita" żąda słusznie **usunięcia bezpośrednich przełożonych owych urzędników, a przedewszystkiem dyrektora departamentu konsularnego,** który nie umiał widocznie ludzi odpowiednich dobierać.

„Rzeczpospolita" pisze:

Opinja publiczna u nas zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że urzędnik konsularny, który kradnie grosz publiczny, **potrafi także sprzedawać szyfry i dokumenty obcym mocarstwom.** Konsul, który nie umie dozorować podwładnych, będzie również w innych działach pełnił służbę niedbale. Defraudacja grosza publicznego — to tylko błyskawica, która oświetliła fatalną gospodarkę w naszych konsulatach. Zewsząd dochodzą skargi na ich urzędowanie. Mści się tutaj zupełnie zły dobór ludzi, wysyłanych na owe placówki. Kładziono nacisk na t. zw. eleganckich ludzi, ale nie badano ich pracowitości, wiedzy i charakteru. Boć te zdefraudowane sumy szły na modne ubrania, hulanki, karty i kobiety. Panowie w konsulatach bawili się nocami, a we dnie niewyspani — byli wściekli na interesantów i na sprawy, które musieli załatwiać.

Wojna w Marokko.

Powrót marszałka Petain z Marokku.

Paryż, 29. 7. (PAT). Jak donoszą z Tangeru marszałek Petain wsiadł na pokład parowca „Aufa" i odpłynął do Marsylji, odmawiając udzielenia dziennikarzom jakichkolwiek wywiadów.

Socjaliści hiszpańscy przeciw wojnie marokańskiej.

Paryż, 29. 7. (PAT). Jak się dowiaduje „Petit Journal" wczoraj wieczorem odbyła się narada między przedstawicielami socjalistów francuskich i hiszpańskich w celu ustalenia wspólnej formuły określającej postawę obu socjalistycznych partji w stosunku do problematu marokańskiego. Delegat hiszpański zapytany po ukończeniu konferencji o jej rezultaty oświadczył, że propozycje pokojowe przypisywane Abdel Krimowi przez niektóre dzienniki francuskie i angielskie odpowiadają prawdopodobnie istotnemu stanowi rzeczy i następnie zaś dodał, że socjaliści hiszpańscy są w dalszym ciągu przeciwni wszelkiej akcji wojskowej i stanowczo żądają zupełnej ewakuacji strefy okupowanej.

Miłe chińskie stosunki.

Londyn, 29. 7. (PAT). Wedle doniesień z Hon Kong sytuacja się pogorszyła w Swato, Amoy i Fuczeu. Parowiec wiozący pasażerów europejskich powitany został przez tłumy wrogimi okrzykami. Tłum częściowo uzbrojony w karabiny mauserowskie nie pozwolił europejczykom wysiąść z parowca. Do podobnych zajść doszło także w Amoy i Fuczeu, gdzie mimo stanu oblężenia studenci uzbrojeni w karabiny przeciągają ulicami miasta i przeszkadzają europejczykom w komunikowaniu się. Do Hong Kong przybyły dwa angielskie wojenne okręty.

Wygnanie z Panamy czerwonych bandytów.

Londyn, 29. 7. (PAT). Z Panamy donoszą o wzmożonej działalności żywiołów komunistycznych, obejmującej przeważnie klasy robotnicze. Ruch ten przybrał podobno tak wielkie rozmiary, że prezydent republiki uznał za konieczne wydalić poza granice kraju wszystkie niepożądane żywioły obce. Odpowiedni dekret prezydenta został już ogłoszony.

Odezwa.

Obywatele! W sobotę 1 sierpnia o godzinie 10,57 zawita do nas **wycieczka sokołów polskich z Ameryki** złożona z 250 osób. Nie potrzebujemy przypominać cośmy winni kolonji amerykańskiej a szczególnie Sokołowi. Wszystko, co dla nas zdziałali tkwi nam jeszcze dobrze w pamięci i sercach. Obecnie przyjeżdżają do nas, do ojczyzny w odwiedziny. Są między nimi i tacy, którzy ziemi ojczystej nie widzieli. Chodzi o to, byśmy im to zwiedzanie ułatwili, uprzyjemnili, aby po powrocie wspomnienia o niej były im jak najprzyjemniejsze, by temi wspomnieniami serdecznemi mogli się dzielić z tam pozostałymi Prosimy Was Obywatele okażcie im dużo serdeczności, kiedy przyjadą i podczas przejazdu ulicami naszego miasta. Ustrójcie domy chorągwiami.

Zabawią u nas od godziny 10,57 do 2,15. Następnie jadą do Gniezna.

Delegacje towarzystw prosimy zjawić się o godzinie przyjazdu przed dworcem.

Komitet: **Dr. Śliwiński,** prez. miasta.

Beyer, wiceprezes Rady miejskiej
Bernaczek, prez. Okr. Powst. i Wojak.
Mokrzycki
prezes Dzieln. pomorskiej Zw. Sokołów
Pałaszewski
prez. Chorągwi Pom. Zw. Hallerczyków
Dr. Kantak, prezes Sokoła.
Dr. J. Szymański, prez. konf. Prezesów.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 29. 7. 1925 r.

Loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł.
Żyto	17,50—18,50
Jęczmień browarny	—
Mąka żytnia 65% wł. worek	30,00—32,00
Mąka żytnia 70% z workami	29,00—31,00
Mąka pszenna 65% wł. worka	—
Otręby żytnie	12,50—13,50
Otręby pszenne	—
Pszenica	—
Owies stary	—
Ziem. jad.	—
Łubin niebieski	—
Ziemniaki fabryczne	—
Łubin żółty	—
Groch polny	—
Groch wikt	—
Serradela nowa	—
Płatki ziem.	—
Koniczyna czerwona	—

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 27. lipca 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Dolary St. Zj.	5,18½	5,20	5.17
Holandja	209,20	209.70	208.70
Londyn	25,31	25,37	25,25
Nowy Jork	5,18½	5,20	5,17
Paryż	24.72	24,68	24.66
Praga	15,44½	15,48	15,41
Szwajcarja	101,17½	101,43	100,92
Wiedeń	73,28½	73,47	73,10

Pożyczka złotowa 72%
Pożyczka kolejowa 90—85—90%
Pożyczka konwersyjna 43¹/₂₀%
Pożyczka dolarowa 67%,50
Tendencja naogół mocna.

Cukier pudrowy
miałko mielony codziennie świeży poleca
Lukullus, Bydgoszcz Poznańska 28.
Telefon 1670. (16832

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza	Temperatura C	Zachmurzenie	Kierunek i szybkość wiatru metr. na sek.
27. 7. 1. poł.	55,	21,9	7	4.
27. 7. 9 wiecz.	55,9	16,4	2	S 1,1
28. 7. 7 rano	56.	15,	10	

Temperatura doby ubiegłej: średnia 17,95 najwyższa 23,2 najniższa 11,4 Wysokość opadu 0,5

2. J. 1028/24.

Uwierzytelniony odpis.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

W sprawie karnej przeciwko **Andrzejowi Trelli,** urodz. dnia 6 listopada 1901 roku w Wieruszowie powiat wieluński, synowi Piotra i Wiktorji z domu Pabieżyna, kat., stanu wolnego, redaktorowi „Dziennika Bydgoskiego“, dawniej w Bydgoszczy, ulica Kordeckiego 35a zamieszkałemu, obecnie w Poznaniu, ul. Ogrodowa 12 u p. Kustosz rzekomo niekaranemu, o występek z §§ 186, 196, 73 u. k. i § 20 ustawy prasowej III. Izba Karna Sądu Okręgowego w Bydgoszczy na posiedzeniu w dniu 23 czerwca 1925 r. odbytem orzekła:

Oskarżony Andrzej Trella winien jest występku z §§ 186, 196 u. k. i § 20 ustawy prasowej i za to zasądza się go na grzywnę w kwocie trzystu (300) złotych, która w razie nieściągalności zamienia się po myśli § 29 u. k. na karę więzienia przez dwadzieścia (20) dni oraz na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Zarazem zarządza się na koszt oskarżonego ogłoszenie części orzekającej wyroku w „Dzienniku Bydgoskim“ na stronie trzeciej u góry tem samem pismem jakim wydrukowano zniewagę, a to w pierwszym numerze Dziennika, który ukarze się po prawomocności wyroku.

Podpisałem po myśli § 275 u. o p. k.
podp. Dr. Schenk.

Zgodność odpisu sentencji wyroku z oryginałem oraz prawomocność i wykonalność tegoż wyroku potwierdza się. 18317

Bydgoszczcz, dnia 22 lipca 1925.

Stefaniak, st. sekret. Sądu Okręgowego.

Porąbał ojca i spalił.

We wsi Zarzecze, pod Nowym Saczem, 70-letni gospodarz Jakób Chwast, czując się bliskim śmierci, rozdzielił swój majątek między dwóch synów, zastrzegając sobie na rozdzielonym 20-morgowem gospodarstwie dożywocie. Z podziału tego nie był jednak zadowolony syn jego Jan Chwast, wskutek czego często przychodziło między ojcem a synem do kłótni.

Przed paru dniami przybył wieczorem do zagrody Jan Chwast i wywołał ponownie kłótnię, w czasie której obrażony ojciec uderzył syna, a gdy sąsiad przy tem obecny rozdzielił bijących się, Jakób Chwast, bojąc się syna, rzucił sie do ucieczki. Syn jego jednak, Jan Chwast, puścił się za nim w pogoń i dopędziwszy go na podwórku, uderzył go kilkakrotnie obuchem siekiery w głowę, tak, że tenże upadł na ziemię. Wtedy rozjuszony syn, chwyciwszy oburącz siekierę, zaczął jej ostrzem rąbać nieszczęśliwego ojca. Zwyrodniały syn odrąbał ojcu najpierw ręce, nogi, na końcu zaś dopiero głowę. Po dokonaniu tej tak ohydnej zbrodni nagromadził na podwórzu większą ilość drzewa i ułożywszy z niego stos, spalił na nim szczątki zwłok zamordowanego ojca.

Policja przybyła z posterunku w Łącku, aresztowała zwyrodniałego syna, broniącego się siekierą, który oświadczył cynicznie, „że się to ojcu dawno należało“. Chwast będzie oddany pod sąd doraźny i prawdopodobnie zostanie skazany na śmierć.

Pierwsze wielkie manewry w Polsce.

Pierwsze wielkie manewry w Polsce odbędą się od 11—23 sierpnia pod Brodami, a w dniach 18 i 19 pod Toruniem, gdzie także odbędzie się ostre strzelanie. Pod Brodami weźmie udział w manewrach 22 pułków jazdy pod kierownictwem gen. Rodzwadowskiego. Pod Toruniem odbędą się manewry piechoty w waskich odcinkach obronnych pod wodzą gen. Skierskiego, który dowodzi dwoma dywizjami piechoty. Nad całością manewrów czuwać będzie szef sztabu generalnego Stanisław Haller. Na manewry przyjadą przedstawiciele państw zaprzyjaźnionych. Przybycie ich zostało oznaczone na 8 i 9 sierpnia. Na cześć ich wyda minister spraw wojskowych gen. Sikorski obiad. Zamiast marszałka Petaina, który przebywa w Marokku, przyjedzie gen. Bouraud, przyjadą przedstawiciele państw bałtyckich i małej Ententy. Anglię reprezentować będzie generał Ironside, komendant szkoły sztabu generalnego, z Włoch przyjedzie generał Gravioli. Na manewry przyjedzie również Marszałek Piłsudski, ale dopiero po zjeździe legjonistów. Dla przedstawicieli prasy zarezerwowano 12 miejsc dla krajowej i 12 dla zagranicznej. Również zaszczyca swą obecnością manewry marszałkowie Sejmu i Senatu oraz prezydent ministrów Grabski.

Fantazja o wojnie gazowej.

Najstraszniejszym z gazów jest „gorczyca“. — Najpierw oślepia, następnie zabija. — Mordercze eskadry nieprzyjacielskie bez załogi. — W przeciągu godziny możnaby Londyn zamienić w jedno wielkie cmentarzysko.

Paryska gazeta „Paris-Midi“ drukuje fantastyczny artykuł, dający obraz przyszłej wojny chemicznej.

Oto wojna nagle zostaje proklamowaną. Nie było żadnych konfliktów nie do rozwiązania, które by czyniły tę wojnę nieuniknioną. Przeciwnie: ostatnie wiadomości były nawet uspakajające.

Rząd, prasa i publiczność nie wiedzieli nic o nadciągającej burzy wojennej.

Ulice były pełne wzburzonych tłumów. Nagle w powietrzu począł się unosić zapach fijołków.

Z początku lekki, potem coraz silniejszy, wreszcie całkiem nieznośny. Wypełnił on w mgnieniu oka wszystkie ulice i place.

Nie można było oddychać

Kto nie zdołał uciec, natychmiast ślepł, tracił przytomność, upadał na ziemię, dusił się.

Mimo to niebo pozostawało nadal jasne, przezrocze, bez chmurek.

Nie widać było ani jednego aeroplanu, nikt nie słyszał najmniejszego odgłosu turkotu motorów.

Jednakże na wysokości 500 metrów ponad ziemią, operowała silna eskadra nieprzyjacielska, płynąca bez pilotów, a kierowana falami Herza.

Eskadra ta wyrzuciła na ziemię swoje zapasy gazów trujących.

Rozpoczęła się tedy wojna gazowa. Działanie „gazu gorczycy“, ostatniego wynalazku współczesnej techniki chemicznej, było straszliwe. Z pośród 18 gazów, które dotychczas były stosowane, ten „gaz gorczyca“ był najokropniejszy, najbardziej śmiercionośny. Był on symbolem śmierci. Żadna nauka nie może ochronić przed nim. On zatruwa ciało i zabija od razu. W ciągu miesięcy przedmioty, które nasyciły się tym gazem, zabijają jak sam gaz. W miejscowości, zatrutej tym gazem każdy krok, każda rączka drzwi, każdy metalowy przedmiot będzie śmiertelnym w ciągu miesięcy. Woda w zatrutem mieście byłaby zabójczo trująca.

W wojnie przyszłej nie będzie żadnej różnicy pomiędzy armią a ludnością cywilną.

Pisarz wojskowy, Wiliam Schoper, opisuje w pewnej gazecie amerykańskiej, jak przedstawiałby się obecnie napad aeroplanów francuskich na Londyn, gdyby np. doszło do wojny francusko angielskiej.

Francja posiada obecnie 2.500 aeroplanów w służbie czynnej i oprócz tego wielka ilość aeroplanów w rezerwie.

Centrum Londynu, gdzie znajdują się wszystkie wielkie magazyny, posiada 4.000 metrów kwadratowych. 120 ton „króla gazów“ wystarczy, aby zniszczyć ten centrum Londynu. 250 aeroplanów wystarczy aby w pustynię zamienić cały Londyn.

Na każdym z tych aeroplanów znalazłoby się po 500 funtów „gorczycy“.

Taka eskadra potrafi w ciągu minuty wyrzucić tonę gazu, czyli godzina wystarczyłaby aby unicestwić życie Londynu.

Z nad granicy zachodniej.

(Przyjazd p. Wojewody do Zbąszynia. — Przyjęcie optantów powracających z Niemiec. — Tegoroczne żniwa. — Stosunki urzędowe na granicy polsko-niemieckiej. — Zjazd strażacki w Zbąszyniu.)

W dniu 25 lipca t. j. w sobotę przybył do Zbąszynia p. wojewoda Bniński z Poznania na powitanie powracających optantów z Niemiec. Miasto przybrało na powitanie najwyższego urzędnika Wielkopolski szatę godową, bo nieomal nie było domu nie przybranego w zieleń, lub z któregoby nie powiewała chorągiew o barwach narodowych. Począwszy od dworca głównego przez miasto całe poustawiano bramy tryumfalne z odpowiednimi napisami.

Pan Wojewoda przybył z Nowego Tomyśla o godz. 2-giejpo południu. Przy wjeździe do miasta przywitał p. Wojewodę zast. burmistrza p. Niedbał, staropolskim zwyczajem, chlebem i solą oraz krótkiem przemówieniem, w którem p. Wojewodzie podziękował za przybycie do miasta naszego. Po przedstawieniu członków obu korporacyj miejskich wyruszono orszakiem na dworzec główny, w celu przyjęcia powracających optantów z Niemiec. Krótko po przybyciu na dworzec syreny parowozów kolejowych i przedsiębiorstw przemysłowych dały znak przybycia pociągu, wiozącego naszych reemigrantów.

Na peronie dworca ustawiły się miejscowe towarzystwa z przybyłemi kilku twarzystwami pozamiejscowemi oraz dwie orkiestry kolejowe: orkiestra tutejsza i z Leszna. Jako pierwszy przywitał powracających rodaków p. Wojewoda, poczem przemówił X. Kuliszak z Nowego Tomyśla. Na przemówienia te odpowiedział jeden z optantów dziękując serdecznie za tak miłe i serdeczne przyjęcie.

Panie tut. Czerwonego Krzyża zajęły się powracającymi rodakami, dając im wszystkim posilenie w budynku dworcowym. Transport ten obejmował z górą przeszło 600 osób, po części całe rodziny. Po dwugodzinnym postoju i odpoczynku, pociąg ten ruszył dalej w stronę Poznania. Był to pociąg nadzwyczajny.

Żniwo w okolicy tutejszej jest u mniejszych gospodarzy ukończone, zaś w majątkich dobiega końca. Na ogół rolnicy są z plonu zadowoleni, jednakże cena, którą handlarze i kupcy zboża płacą 7—9 zł za ctr., jest stanowczo bardzo niska. Każdy chętnieby za cenę tę plonów z swej całorocznej pracy się nie pozbywał, jednakże ogólny kryzys gospodarczy, a zwłaszcza brak ogólny gotówki, zmusza go do tego.

Po nieomal kilkoletnich pertraktacjach i krytyce ze strony publiczności w prasie i w drodze zażaleń do Ministerjum Skarbu, zdecydowano się pobudować przy szosie Zbąszyń—Dąbrówka, dom straży celnej, w którym będzie się załatwiać sprawy paszportowe przechodniów granicznych z Polski do Niemiec i odwrotnie budynki, w których równocześnie mają zamieszkać urzędnicy straży celnej.

Dotąd załatwia się sprawy te w budzie, zbitej z desek mających wygląd więcej chlewa, aniżeli ubikacyj urzędowych, w których załatwiano publiczność. Gdy tymczasem władze graniczne niemieckie pobudowały cztery kilometry za granicą, nad torem Zbąszyń—Berlin, pomiędzy stacjami Zbąszyń—Stensch cały dworzec graniczy i miasteczko pod nazwą Neu-Bentschen.

Po tak wielkiej suszy i gorączce spadł w dniu 25—26 bm. obfity deszcz, który był bardzo po-

St. Brandowski. 85

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

Karge w duchu przyznawał hrabiemu i jego skrupułom rację, uznał jednak za stósowne nie schodzić ze stanowiska kodeksu honorowego, jakim się wzajemnie zasłaniali.

— Skoro jednak zobowiązuję się słowem honoru nie powrócić więcej, to powinno to chyba panu hrabiemu wystarczyć.

— Między ludźmi, którzy tak jak my, silnie i bystro patrzą w życie, słowo honoru jest bez wątpienia bardzo wielką rzeczą i powinno być wystarczającą rękojmią wzajemnego dotrzymania zobowiązań. Ale pan możesz się w kraju Jankesów zdeprawować, utoniesz cały w miljonowych byznesach i będziesz to tylko respektował, co się odrobiło czarne na białem. Więc dlatego pragnę mieć z panem clara pacta.

Hrabia wspomniał naumyślnie o miljonowych byznesach, aby zagrać na spekulacyjnej żyłce Kargego. I nuta, w jaką uderzył, zaraz mu harmonijnie odpowiedziała, bo Karge załamał tragicznie ręce i zawołał:

— Ależ ten wyraz „sprzedaję“ jest niemożliwy! Niech hrabia wyszuka coś odpowiedniejszego, aby to nie było tak rażące i wprost z pojęciem prawa niezgodne.

I znów poczęli razem myśleć.

— Powiedzmy zatem: odstępuję miss Mary — zaproponował hrabia.

— Odstępuję? To już prędzej. Jestem jej narzeczony i odstępuję od niej jako taki. Na to mogę się zgodzić.

Ta sofisterja w duchu hrabiego rozśmieszyła, ale rzecz prosta, że sam jej się skwapliwie uchwycił.

— A zatem przeróbmy ten skrypt, ale to już pan będzie sam łaskaw cały tekst własnoręcznie przepisać i położyć pod nim swój podpis.

Karge usiadł do pisania. Ręce mu drżały, sam nie wiedział z czego, czy z chciwości na pieniądze, czy ze wstydu za ten nikczemny układ z hrabią.

Gdy skończył i podał skrypt hrabiemu, ten przeczytał go uważnie i rzekł:

— A więc do dalszych jeszcze warunków należy: primo pan wyjeżdża za trzy kwadranse bez pożegnania z miss Mary, sekundo pokażesz jej pan pieniądze na dowód, że układ między nami zawarty i kapitał został przeze mnie już wpłacony, a tertio przez dziesięć lat nie wrócisz pan do kraju i wogóle nie dasz znaku życia o sobie. Czy zgoda?

— Najzupełniejsza. Ale hrabia nie pokażesz chyba tego skryptu miss Mary?

— Musiałbym być szaleńcem. Czy pan sądzisz, że tak wydelikacona sercowo kobieta nie odwróciłaby się ode mnie ze wstrętem, gdyby się dowiedziała, w jaki materjalistyczny a nawet cyniczny sposób okupiłem nasze wspólne szczęście? Skrypt ten posłużyć ma mi tylko za broń przeciw panu na wypadek, gdybyś pan wrócił i zburzyć chciał moje i miss Mary szczęście.

— Będę miał co innego w Ameryce do roboty, niż myśleć o tem — mruknął pod nosem Karge.

— Zatem wróćmy do naszego towarzystwa — rzekł hrabia. — Po dwudziestu minutach wyjdziemy znowu i odwiozę pana na kolej. A tu są pieniądze... jedenaście tysięcy.

Karge skrupulatnie przeliczył banknoty, schował je do surduta i zapiął się szczelnie.

Z minami, jak gdyby rzeczywiście zawarli najsolidniejszy w świecie układ, powrócił do separatki hrabia a za nim Karge.

Mary z niepokojem poczęła spoglądać Kargemu w oczy.

Ten uśmiechnął się zadowolony i skinął głową na znak, że układ już zawarty.

— Czy aby nieodwołalnie? — szepnęła, ciągnąc go w głąb separatki.

Karge w odpowiedzi na to wydobył plik tysiączek z kieszeni.

— Hrabia — rzekł tryumfująco — może się cofnąć, ale w takim razie te pieniądze przepadają.

— Ile dał?

— Jedenaście tysięcy.

— Mamy zatem więcej, niż planowaliśmy. Zacny, bardzo zacny i rozsądny człowiek z tego hrabiego. Jutro wypowiadasz posadę Baumanowi?

— Nawet nie mam zamiaru iść jutro do biura.

Dalszą rozmowę przerwał hrabia, który zbliżył się do nich tak, że mógł słyszeć każde ich słowo. Niedowierzał bowiem Kargemu i obawiał się, aby ten nie namówił i narzeczonej do ucieczki, albo co do powzięcia jakiego innego planu z nią się nie porozumiał.

Podsłuchawszy jednak ich rozmowę, uspokoił się, a tylko coraz częściej spoglądał na zegarek.

Wreszcie skinął na Kargego.

— Panie, w sprawie stylizacji notarjalnego kontraktu proszę pana jeszcze na słowo do drugiego pokoju.

Karge zrozumiał, że wyszedłszy stąd teraz, już tu więcej ne wróci. Targnięty jakiemś dziwnem uczuciem, spojrzał na Mary, jakby tem niemem spojrzeniem chciał się z nią na zawsze pożegnać. Ale wnet zapanował nad sobą i wyszedł z separatki. Hrabia udał się do garderoby, on szedł machinalnie za nim. Służba podała im laski i zarzutki. Ubrali się i wyszli, nie mówiąc ani słowa do siebie.

Dopiero na ulicy hrabia rzucił dorożkarzowi:

— Na dworzec, ale poganiaj!

(Ciąg dalszy nastąpi)

żądany a zwłaszcza na okopowiznę, łąki, koniczyny i t. d.

W dniach 1 i 2 sierpnia b. r. odbędzie się w mieście tutejszym pierwszy zjazd 3 okręgu Ochotniczej Straży Pożarnej (Opalenica). W zjeździe tym będzie brało udział około 400 członków najrozmaitszych straży pożarnych. Tutejsza straż pożarna robi wszelkie przygotowania, aby zjazd ten a właszcza ćwiczenia praktyczne we wszelkich dziedzinach pożarnictwa ratunkowego, jak najlepiej wypadły. Zaznaczyć wypada, że tut. straż pożarna ochotnicza, istniejąca od 40 lat, należy do jednych, już za czasów zaborczych z najsprężystszych w Województwie Poznańskiem.

Z KRAJU.

Jeszcze jedna płyta nieznanemu żołnierzowi.

Sosnowiec, 29. 7. PAT. Wczoraj w nocy sokoli złożyli przed dworcem płytę na cześć nieznanego żołnierza, na której widnieje następujący napis: Najofiarniejszemu z ofiarnych — nieznanemu żołnierzowi walk polskich 1914—1920. W nocy zgromadziły się przy płycie liczne rzesze publiczności, które odśpiewały wraz z sokołami „Rotę". W ciągu dnia dzisiejszego złożona na płycie wiele wieńców.

Pięciu ministrów w Krynicy.

Z Krynicy donoszą: Obecnie bawi w Krynicy pięciu ministrów: premjer Wł. Grabski, minister Rybczyński, Tyszka, Żychliński (sprawiedliwość) i minister Klarner (handel i przemysł).

Olbrzymia burza w Warszawie i okolicy.

W poniedziałek szalała nad Warszawą okropna burza, która aczkolwiek krótko trwała, spowodowała zwłaszcza na krańcach miasta znaczne straty i nawet pośrednio śmiertelny wypadek z woźnicą. Huragan zniszczył na Żoliboszu doszczętnie 6 baraków, z niektórych zaś zerwał boki i połamał wiązania. W namiotach tych znajdowało schronienie 140 rodzin, grożących zawaleniem się domów. W walących się jak z kart namiotach rozległy się okrzyki wzywające ratunku.

Wskutek wielce ulewnego deszczu zalane zostały liczne suteryny. Wielkie szkody wyrządziła burza w Radzyminie i okolicy.

Dalsza droga huraganu.

Po dziesięciominutowem spustoszeniu w Radzyminie — huragan przeniósł się w okolice Jabłonny — Henrykowa i Tarchomina — aż dotarł do Mińska Mazowieckiego, gdzie poczynił również znaczne szkody, rujnując podmiejskie zabudowania i mniej odporne domostwa biednej ludności.

Tragiczny zgon zakonnicy w Krakowie.

Lwów, 29. 7. Kuracjusze tutejszego szpitala powszechnego zostali wstrząśnięci przerażającą wiadomością o tragicznym zgonie siostry miłosierdzia Heleny Kulczyckiej. Mianowicie wczoraj rano udała się ona do łazienki szpitalnej celem wykąpania się. Kąpiel przygotowała sobie sama i prawdopodobnie przez pomyłkę do wanny napuściła jedynie gorącą wodę. Po rozebraniu się śp. Kulczycka od razu weszła do wanny, a zanurzywszy się po szyję doznała ciężkiego poparzenia trzeciego stopnia na całem ciele. Wskutek bolesnego cierpienia śp. Kulczycka poczęła wołać o pomoc, przyczem nie miała już sił, aby powstać z wanny. Na jej krzyk nadbiegła służba, która śp. Kulczycką wyciągnęła, poczem Kulczycka w kilka minut zakończyła życie.

O tym straszliwym fakcie zarząd szpitala natychmiast zawiadomił policję, z ramienia której dochodzenia w tej sprawie objęła prokuratorja. Zachodzi podejrzenie, czy też w tym wypadku nie chodzi o zamach samobójczy.

Przydałoby się i u nas!

Z Kijowa donoszą, że sąd tamtejszy skazał na trzy lata więzienia i konfiskatę majątku księżnę Wołkońską za oddawanie się wróżbiarstwu, które niedozwolone jest przez ustawy sowieckie.

(Iluż to tych wróżbitów u nas bezkarnie grasuje!)

Wieczny skandal z emerytami „zaborczymi".

Żebranina publiczna, aby nie umarli z głodu.

Lwów, 29. 7. Tutejsza Rada naczelna związków emerytalnych we Lwowie zwraca się z apelem do społeczeństwa o składkę na emerytów austrjackich, których obłąkańczy warszawizm nazwał zaborczymi, choć ci ludzie byli właśnie pionierami polskości w czasach niewoli. 17 000 takich emerytów ginie z głodu. Rada grozi, że zaskarży rząd polski przed Ligę Narodów, ponieważ rząd przejął od Austrji pełne fundusze emerytalne, a wypłaca z nich tylko śmiesznie małe emerytury po kilkanaście a w najlepszym razie po kilkadziesiąt złotych.

Ten skandal emerytalny także przyczynia się na swój sposób do podniesienia autorytetu Polski za granicą. A panowie posłowie i senatorowie, nabiwszy sobie kieszenie dyetami, ani pomyśla o tem, że tam kilkanaście tysięcy zasłużonych ludzi ginie z głodu.

Elektryczni oszuści we Lwowie.

Kilkanaście tysięcy dolarów spaliło się w „prasie elektrycznej".

Od kilku dni policja lwowska prowadzi senzacyjne śledztwo w sprawie niezwykłego oszustwa, którego ofiarą na kilkanaście tysięcy dolarów padli kupcy z Bielska. Na razie nazwiska osób poszkodowanych oraz samego oszusta policja trzyma w ścisłej tajemnicy do czasu, gdy całe śledztwo, prowadzone przez referenta śledczego Grossa, zostanie ukończone.

Sprawa cała obraca się dokoła fałszowania dolarów przez rzekome odbijanie falsyfikatów z oryginalnych bank notów. Oszust, który odbijał takie banknoty we Lwowie, został aresztowany, a w wyłudzaniu banknotów dolarowych od naiwnych osób miał kilku spólników. —

Mianowicie oszust ten twierdził, że posiada spreparowaną jakąś maść, która smaruje banknot, a przyłożywszy do niego czysty papier pod prasę elektrycznie nagrzewaną uzyskuje doskonałą odbitkę.

Zarazem naiwnym okazywał takie falsyfikaty, które właściwie były oryginalnymi banknotami i przy pomocy tych zdołał od kilku kupców z Bielska wyłudzić kilkanaście tysięcy dolarów do odbijania oraz na pokrycie kosztów fabrykacji.

Kupcom tym jednak później oświadczył, że odbitki nie udały się, gdyż prąd elektryczny zupełnie spalił oryginalne banknoty, które w danej chwili znajdowały się w jego „prasie". Temu jednak dwaj poszkodowani — jeden na dwa tysiące dolarów, a drugi na 1200 dolarów, nie uwierzyli i o całem oszustwie donieśli do policji.

Oszust w rzeczywistości wyłudzone w ten sposób dolary chował sobie i zebrał pokaźny majątek.

Jak powinien być urządzony port lotniczy?

Wzorami są londyński Croydon i berliński Tempelhof. — Lądowanie wśród mgły i nocy. — Nowożytne lotniska toną w morzu świateł. — Powinny leżeć jak najbliżej miasta. — Jak wyglądają lotniska w Polsce? — Robimy wszystko na opak. — Warszawa. — Lwów. — Poznań. — Bydgoszcz.

Podstawą komunikacji lotniczej są urządzenia przyziemne. Od dobroci lotnisk i wyposażenia ich w potrzebne urządzenia zależna jest regularność komunikacji lotniczej, oraz bezpieczeństwo. Dlatego też cały świat prześciga się wzajemnie w budowie portów lotniczych, przyczem przoduja w tym względzie Anglja i Niemcy; pierwsze ze swym lotniskiem londyńskiem Croydon, drugie berlińskie w Tempelhof'ie.

Szczególniej doskonałe urządzenia zaprowadziło w Croydon angielskie ministerstwo dla spraw lotniczych ze względu na duży ruch lotniczy wewnętrzny i międzynarodowy. Na lotnisku tym przeciętnie startuje i ląduje trzydzieści do czterdziestu samolotów dziennie. Do połączeń telegrafu bez drutu między samolotami a lotniskiem urządzono dziesięć stacji przyjmujących i nadających, które stale nastawione są na fale różnej długości.

Duże znaczenie dla bezpiecznego lądowania samolotów w ciemności i we mgle mają odpowiednie urządzenia świetlne. Wszystkie wysokie budynki które w pobliżu lotniska się znajdują i mogą stanowić przeszkody dla samolotów, na swych najwyższych punktach mają umieszczone czerwone światło sygnałowe. Dla oznaczenia kierunku lądowania służy system lamp żarowych, które pod przykrywą szklanną płasko rozmieszczone są na ziemi. Przez drogę oznaczoną tymi lampami, samolot najzupełniej bezpiecznie znajduje drogę lądowania. Kierownik lotniska ze swej wieży czuwa bez ustanku czy wszystkie urządzenia sygnałowe są w porządku. Wreszcie celem orjentowania samolotów będących jeszcze w dalekiej odległości o miejscu, w którem się znajduje lotnisko, otoczone jest ono wysokiemi słupami z bardzo silnemi różnokolorowemi lampami łukowemi, a nadto rozmieszczone są po obu jego stronach olbrzymie dwa reflektory, które rzucają na firmament białe i czerwone światła. Dla uniemożliwienia zderzenia się samolotów lotnisko podzielone jest na trzy strefy, z których jedna przeznaczona jest dla samolotów startujących, druga zaś dla lądujących, trzecia wreszcie stanowi pas neutralny.

Podobnie i lotnisko berlińskie w Tempelhof'ie wyposażone jest w najnowocześniejsze urządzenia.

Przyglądając się tym cudom techniki ze smutkiem przypomnieć musimy sobie nasze lotniska-łąki, z których ani jedno nie posiada nietylko urządzeń w nocy, ale nawet urządzeń radjo-telegrafu.

Najważniejszem zadaniem komunikacji lotniczej jest skracanie czasu lokomocji z odległych miejscowości. Dlatego też wszystkie kraje starają się, by lotniska były najbliżej miast położone wygodna komunikacja tramwajowa, omnibusowa, czy koleją podziemną. Obecnie wszystkie miasta, mając na względzie dalekowzroczną politykę, przy największych ofiarach materjalnych (bo przecież place wewnątrz miast znaczną przedstawiają wartość), starają się, by móc lotniska przenieść bliżej śródmieść I tak w roku 1924 Berlin poprzednio odległe od miasto o 14 kilometrów lotnisko, przeniósł do Tempelhof'u, które od centrum miasta położone jest o dwa i pół kilometra i połączył go z miastem

Idealne zatem porty lotnicze powinny leżeć w śródmieściach, podobnie jak centralne dworce kolejowe, skąd byłaby na wszystkie strony miasta szybka i i aby daleki dojazd do, czy z portów lotniczych nie niweczył tej korzyści, wspaniała szeroka betonowa aleja, wyposażona we wszystkie środki komunikacji przyziemnej.

Zdawałoby się, że my jesteśmy w szczęśliwszem położeniu, gdyż miasta nasze posiadają blisko śródmieść wygodne niezabudowane tereny, które doskonale na porty lotnicze się nadają. Mamy świetnie położone lotnisko w Warszawie przy ul. Topolowej, niedaleko odległe od Lwowa na Polach Janowskich, w Poznaniu w Ławicy odległe o cztery kilometry od miasta z połączeniem kolejki waskotorowej, kolejowym i autobusowem. Ale dochodzą nas wieści, że oba lotniska zarówno w Warszawie, jak i we Lwowie, mają być w najbliższej przyszłości przeniesione: pierwsze do Okęcia odległego od krańca Warszawy o 9 kilometrów, gdyż tereny Pola Mokotowskiego oddane zostały uniwersytetowi; drugie zaś do Skniłowa (8 klm. od miasta), gdyż pola Janowskie otrzymała od miasta wojskowość.

Czyżby nie czas był jeszcze pomyśleć o zmianie tych urządzeń. Sądzimy, że magistrat Warszawy i Lwowa, doceniając potrzeby istnienia portów lotniczych najbliżej śródmieść położonych. Przecież pasażerskie i handlowe porty lotnicze to nie pola dla eksperymentów sportowych, to dworce dla normalnej i najwygodniejszej komunikacji, która w najbliższym czasie z natury rzeczy stać się musi tak popularną, jak kolej i która będzie musiała zająć przodujące miejsce.

Lotnisko w Bydgoszczy, położone na Wilczaku, nie jest zbyt odległem, o ile miasto w tym kierunku rozbudowywać się będzie. Wątpliwości nie ulega, a nawet mamy pewne dane co do tego, że Bydgoszcz otrzyma niebawem połączenie powietrzne z Warszawą, Gdańskiem i Łodzią. Ale w tym wypadku musi być stworzona wygodna komunikacja między miastem a portem lotniczym. To jest głównym i zasadniczym warunkiem rozwoju lotnictwa pasażerskiego.

Olbrzymie nadużycia w lubelskiej intendanturze.

Brak kilkudziesięciu wagonów zboża.

Z polecenia władz wojskowych dokonano w Lublinie aresztowań personalu magazynów intendantury wojskowej. Aresztowania te pozostają w związku z przeprowadzoną w ostatnich czasach kontrolą magazynów, przyczem ujawniono brak kilkudziesięciu wagonów zboża.

Delegowani przedstawiciele władz śledczych wyjechali również do Chełma i innych władz województwa w celu zbadania stosunków panujących w tamtejszych urzędach intendantury.

Don Żuan dostał smary.

Za uderzenie kobiety wlepiono mu publicznie 25 kijów.

Piszą nam z Warszawy:

W Warszawie zdarzyła się wczoraj ciekawa historja, o podkładzie tragikomicznym, która winna być przestrogą dla wielu brutalnych lowelasów nie tylko warszawskich.

Młoda panienka, Stanisława Wnukówna, aż z pod Kozienic przywędrowała do Warszawy szukać pracy.

Od rana do późnej nocy chodziła po różnych biurach pośrednictwa pracy — lecz nigdzie nic odpowiedniego znaleźć nie mogła.

Wreszcie wieczór strudzona siadła sobie na ławce przy skwerku na placu Dąbrowskiego.

W chwilę później do panienki przysiadł się jakiś młody mężczyzna.

Przez chwilę przypatrywał się jej badawczo — wreszcie rozpoczął rozmowę.

Pytał, skąd przyjechała — co zamierza robić — czy ma krewnych w Warszawie. Dowiedziawszy się, że Wnukówna jest w Warszawie sama — zaproponował jej opiekę — i . . . zaprosił dziewczynę na plażę.

Wnukówna oburzona odrzuciła bezczelną propozycję.

Wówczas opiekun uderzył ją kilkakrotnie w twarz. Dziewczyna wszczęła alarm. Krewki amant w odpowiedzi kopnął ją z całej siły w brzuch.

Dziewczyna zemdlona padła na ławkę. Napastnik zaś rzucił się do ucieczki. Obserwujący tę scenę z sąsiedniej ławki studenci uniwersytetu, pognali za brutalem. Schwycili go, dowlekli do ławki i ułożywszy wygodnie twarzą do deski, jęli bić bynajmniej nie w ciemię — rózgami, zerwanemi z okolicznych krzewów.

Po wyliczeniu dwudziestu pięciu odlewanych, studenci pomogli wstać napastnikowi i jęli mu tłómaczyć bardzo wyraźnie, że kobiet na ulicy zaczepiać, a tembardziej bić nie wolno.

Dla ścisłości studenci zanotowali nazwisko ukaranego, które brzmi Eugenjusz Rurkowski (Dzika 62).

Wnukównę skierowano do Towarzystwa ochrony kobiet.

Dzieci polskie z Westfalji w Bydgoszczy.

A więc wczoraj przybyły do nas dzieci polskie z Westfalji.

Obywatelom miasta naszego, obeznanym dobrze wskutek corocznych przyjazdów dzieci polskich z Niemiec do Polski z celami narodowemi tej wakacyjnej wycieczki, nie potrzebujemy tu szerzej tłumaczyć ważności pobytu polskich westfalskich dzieci w kraju, dla informacji przeto tylko tu zaznaczamy, że dzieci te przybyły do nas i będą tu cały miesiąc bawiły jako mile widziani goście naszego miasta, mieszkać będą w gmachu miejskim polskiej szkoły na Szwederowie (Szkoła Nowodworska) i cieszyć się będą ojcowską opieką naszego grodu w osobie p. prezydenta miasta Śliwińskiego, z inicjatywy i z ramienia którego zawiązał się specjalny komitet opieki i nadzoru nad temi dziećmi. Dzieci nasze westfalskie przyjął wczoraj na dworcu z ramienia Związku Obrony Kresów Zachodnich prof. Jan Kaźmierczak, który oddał je już na cały miesiąc pod opiekę wspomnianego komitetu z p. prezydentem miasta na czele. Pomimo kłopotu, jaki dziatwa ta niewątpliwie pobytem swoim sprawi, władze nasze oczekiwały z wielką życzliwością jej przybycia i wzywają miejscowe obywatelstwo, aby się zainteresowało temi naszemi westfalskiemi dziećmi. Dla ścisłości podkreślić należy, że łóżek dla tych czterdziestu dzieci dostarczyła miastu nasza zewszech miar patrjotyczna i zawsze uczynna w takich razach dzielna armja w osobie kierownika intendentury wojskowej p. majora Florka.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze dziennika, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

Polskie Stronnictwo Chrześc. Dem. Koło Wilczak — Okole.

Zebranie odbędzie się dnia 30 lipca (w czwartek) o godz. 7 wieczorem w Domu Katol. na Wilczaku, ul. Miedza Nr 2

Referat wygłosi p. red. Nowakowski. Z powodu ważnych spraw liczny udział członków i sympatyków pożądany.

Pomoc dajcie nam, rodacy!...

Optanci polscy, którzy z Niemiec przybyli do Bydgoszczy, żyją w skrajnej nędzy! — Miasto nasze musi się zaopiekować losem 45 rodzin polskich.

Do Bydgoszczy przybyło z Niemiec 45 familji, które optowały na rzecz Polski. Materjalnie nieźle im się na obczyźnie powodziło. Ale tęsknota za krajem ojczystym przeważyła wszystkie inne względy. Rzucili od lat zasiedziałe w Niemczech pielesze, aby kości swoje złożyć w ziemi praojców swoich.

Polska jednak dla ich ducha tylko była ziemią obiecaną. Bo dochodzi nas wieść nie do wiary, że przybyłe do Bydgoszczy rodziny optantów znajdują się w skrajnej nędzy. Przypominają się słowa pieśni żałosnej:

A tak żyzna polska gleba
Dla tułaczy niema chleba!

Jedyne szczęście, jakie tych rozbitków spotkało, jest dach nad głową. A zawdzięczają go żelaznej woli dyrektora miejskiej policji p. Webera. Mimo, zda się, nieśmiertelnej u nas mizerii mieszkaniowej, p. Weber znalazł dla tych nieszczęśliwych mieszkania i wszystkich jakoś znośnie ulokował. Jak on to zrobił, to już jego tajemnica. Błogosławią go też optanci za to, że oszczędził im najgorszego. Bo niema dziś większej klęski i bardziej przygnębiającego uczucia, jak być bezdomnym.

Jest więc dach, ale niema chleba. Tułacze ci chętnie chcieliby w pocie czoła zarobić na niego, ale niema pracy. I tu ofiarność społeczeństwa musi przyjść z pomocą. Niemogą głodować ci, którzy z tęsknotą w duszy szli tam, gdzie zabłysło nareszcie od tylu lat tak upragnione wolności słońce!

Z biegiem czasu znajdzie się i praca dla tych nieszczęśliwych. Nim to jednak nastąpi, pomoc ogółu jest koniecznie potrzebna.

Nie silimy się na wielki głos ani na tragiczne akcenta. Kto tych prostych słów niezrozumie, czyje serce na taką nędzę pozostanie nieczułe, ten kłamie, gdy mówi, że kocha kraj ojczysty!

Ofiary składać należy w Urzędzie Opieki Społecznej, ul. Bernardyńska I.

Liczba uprawnionych osób do głosowania do Rady Miejskiej w Bydgoszczy.

Według zestawienia Urzędu Statystycznego liczba osób uprawnionych do głosowania do Rady Miejskiej w Bydgoszczy osięgła cyfrę **51.340.** Cyfrę tą można uważać za ścisłą, gdyż liczba wniesionych sprzeciwów w dniu 29 lipca br. nie osięgła nawet cyfry 30.

Dla orjentacji podamy liczbę wyborców uprawnionych w roku 1921: Na 43.878 uprawnionych do głosowania głosowało 27.897 czyli 63,58%, z których 27.428 oddało głosy ważne, zaś 469 głosów uznała Komisja Wyborcza jako nieważne. W r. 1921 wniesiono 1.518 reklamacji. Liczba wniesionych reklamacji obecnie niedobiegająca do cyfry 30 jest znikomą i daje świadectwo o dobrej organizacji około przedwstępnych prac wyborów do Rad Miejskich.

Wybrał się w Alpy . . . po śmierć.

Były Bydgoszczanin Juljusz Michling z Berlina spadł podczas wycieczki turystycznej w Alpach pod Salzburgiem, zabijając się na miejscu. Zmarły był doświadczonym turystą w sile wieku, bo przekroczył codopiero pięćdziesiątkę. Osierocił żonę i dwu dorosłych synów, z których jeden jest kupcem, drugi lekarzem-dentystą.

Katastrofa kolejowa na Pomorzu.

Jak nam donoszą z Kościerzyny, dn. 27 bm. o godz. 15 na linji kolejowej Kartuzy—Kościerzyna wykoleił się pociąg osobowy Nr. 1643. Katastrofa nastąpiła koło stacji Gołubie. Wykoleił się parowóz i dwa wagony, które następnie spadły z toru **Ofiar w ludziach niema.** Dwie osoby zostały lekko ranne.

Przyczyna katastrofy nieznana, śledztwo w toku.

268 Sokołów i 118 Sokolic przybywa z Ameryki.

Rotterdam, 29 7. (PAT). Wczoraj wieczorem okręt linji holenderskiej „Veendam" przywiózł wycieczkę Sokołów Polskich z Ameryki, liczącą 268 Sokołów i 118 Sokolic. Dziś rano o godz. 10, okręt wiozący wycieczkę odjechał do Gdyni.

18 samolotów przybywa do Warszawy.

Warszawa, 29. 7. (PAT). W dniu 30-go lipca o godz. 6 popoł. wróci do Warszawy 18 samolotów polskich, które pod przewodnictwem gen. brygady pilota Ostoji-Zagórskiego odbyły z zupełnem powodzeniem daleki raid europejski.

KRONIKA.

Bydgoszcz, czwartek dnia 30. lipca 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Aldona i Sennena.
Jutro w piątek Ignacego Loyoli.
Wschód słońca o godzinie 4. 17.
Zachód słońca o godzinie 7. 54.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 27. 7. do poniedziałku 3. 8. br. mają dyżur apteki:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

Teatr Miejski.

Zakończenie sezonu. Ostatnie przedstawienia.

Dziś w czwartek ostatni raz **„Powrót"** Flersa i Croisseta. Rozbawiona i rozentuzjazmowana publiczność rzęsistemi brawami przyjmuje koncertową grę artystów. Humor i sentyment przodują w tej sztuce, która zdobyła sobie rekordowe powodzenie. Główne role interpretują pp. Karbowska, Elertowiczowa, Brodniewicz, Jaroszyński, Zastrzeżyński. (Ceny od 0.50 — 2 zł.)

Jutro w piątek (ceny zniżone od 0.50 — 2 zł.) **przedstawienie pożegnalne** znakomita komedja Adama Grzymały-Siedleckiego **„Spadkobierca".**

Bilety nabywać można w kasie teatru. — Kasa czynna od 10—1 i od 6—8½. — Tel. 1138.

— **Jubileusz wydawcy.** Znany ze swych wydawnictw na całą Polskę, p. **Artur Gustowski** z Poznania, wydawca „Kupca", „Rynku Metalowego i Maszynowego", „Skóry i Obuwia" i wielu innych pism perjodycznych, poświęconych interesom handlu i przemysłu — obchodzi w dzisiejszy czwartek 30 bm. 25-letnią rocznicę, jak z kupca-hurtownika przedzierzgnął się w wydawcę.

Wobec niepospolitych zasług p. Gustowskiego na polu wydawniczem, spodziewać się należy, że cały świat handlowy i przemysłowy uczci Jubilata wyrazami uznania i serdecznych życzeń na przyszłość.

Przyłączamy się do rzeszy gratulantów i przesyłamy Jubilatowi na tej drodze wyrazy prawdziwego uznania i życzeń pomyślnej dalszej pracy wydawniczej.

— **Nowa ofiara kąpieli.** W środę utonął w jeziorze w Brzozie nieznanego nazwiska młodzieniec 19-letni, ciemny blond, kąpiąc się w zakazanem miejscu. Zwłoki topielca przewieziono do kostnicy lecznicy miejskiej, gdzie znajomi i krewni osób zaginionych zechcą je obejrzeć celem rozpoznania nieboszczyka. **Nie kąpać się w miejscach zakazanych! — wołamy,** bo już dość ofiar z powodu lekceważenia tego zakazu.

Alina Prus-Krzemińska. 8

Romans Anny Ławniczakowej.

(NOWELA)

(Ciąg dalszy)

IV.

Hanka serdecznie uściskała niedoszłą gospochę, wystawiając sobie radość, jaką sprawi siostrze przywiezieniem tak miłej towarzyszki, i jak się teść z przybycia gości ucieszy.

Kiedy pod wieczór wracały z jarmarku, przedmiotem rozpraw były sprawunki gwiazdkowe i wzmagająca się drożyzna. Ubolewanie, że na wigilję śledzi nie będzie, stało się ogólne. Tak jak cukier znikły gdzieś z miasta, bez śladu.

Mróz brał na noc, aż koła skrzypiały, to też Hanka cieszyła się jak dziecko, że wraca do ciepłej, zacisznej chaty w zaczarowanym sadzie, kędy młoda jabłoń śni już może daleką wiosnę swoją...

Dzień wigilijny na hubach, bez pomocy słońca zbudził się cichy, radosny i ciepły.

Omatulony puszystą białą pierzyną, zasłonięty parawanem lasu, pełen rozkosznego lenistwa, patrzał na krzątaninę ludzką, zwłaszcza kobiet i dzieci, które co chwila uśmiechały się do niego, to z progów chat, to przez okienka.

Kto miał chwilę czasu a wybiegł oczami trochę dalej, nie mógł ich oderwać od scenerji. Wszystko dookoła, niby w zapusty, poprzebierało się w jakieś robrony, kaptury i czepce — w jakieś wąsiska z waty, białe peruki i brody.

— Jak się też to świat przeinaczył na Pana Jezusowe gody!...

— Kiejby zima z noworoczną szopką przyszła między ludzi, tak wej ucieszne!...

— Dziękować Bogu za taki czas; będzie narodu na pasterce, że się nie pomieszczą w kościele...

— W polu im też ta raźniej, nieborakom — pocieszały się gospodynie, rade oszukać żałość, co im serce ściska.

Zwykły we wsi ruch i życie, ujawniające się na zewnątrz, koncentrowało się dzisiaj w czeladnicach, w piekarniach, po lamusach, po zakamarkach. Tu i ówdzie sieczkę rznięto, jako że trzy święta uszykowały się w tym roku; tu i owdzie opatrywano sanie, do jazdy na pasterkę. Psy wiejskie, korzystając z ciszy, zagrzebane w legowiska bud, raz po raz poszczekiwaniem „na wiatr" dawały znak, że są, że czuwają. Ślizgawki śniegiem przyprószone — dzieci jakby wymiótł.

U Ławniczaków, Ulanka i Zosia, szczebiocąc jedna przez drugą, choinę stroją, którą Wasyl przywiózł im, gdy po drzewo jeździł.

Z kolorowego papieru łańcuchy powycinały, i gwiazdy z opłatków, orzechy pozłóciem oblepiły, a teraz, przy pomocy różnobarwnych nici zawieszają na chojaku te i inne ozdoby, jak pampry z pierników, rumiane jabłka na glanc wyszykowane, i jakieś wiecznotrwałe cuda, które Ulisia z roku na rok w skarbcu swoim troskliwie przechowuje. Kruczek wziął się do figli z kociakiem i razem z nim po izbie za orzechem się ugania, a „dziaduś" w którego stancji odbywają się choinkowe mysterja Ulanki, odłożył Wielkopolanina — fajeczkę zapalił, i na to wszystko patrzy uśmiechnięty.

Tekla i Hanka, pieczeniem strudzi zajęte, gawędzą o tem i owem, unikając starannie wszystkiego, co im do serca bólem przywarło, bo to wigilja — dzień Boży, i nie godzi się smutkiem go obrażać. Mówiąc o interesach, uradziły, że Kowalska pieniądze jakie ma, do banku odda, i zostanie u Ławniczaków tak długo, aż się zawierucha na świecie uspokoi, żeby się potem przy pomocy stryja za kupnem jakiej chudoby obejrzeć.

W podwórzu pod szopą, Wasyl na gwałt sanie sporządza, które gdzieś kiedyś ze Stachem się rozbiły. Antek, gubiąc się w różnych wspomnieniach, snopy słomy na siedzenia wiąże, uradowany mocno, że na pasterkę kuczerować będzie.

— A patrz, żebyś się nie poszkapił: dwie panny powieziesz.

— Hale! i dwie gdowy, to ştery...

Zaledwie pierwsza gwiazda zabłysła nad borem, zebrali się wszyscy w „wielkiej izbie", odświętnie ogarnięci. Podarki już przedtem Hanka porozdawała, to też twarze były niecodziennego uszczęśliwienia. Antkowe oczy aż iskry sypały. To, o czem marzył oddawna, para „kropusów" „na swoją nogę", połyskiwała u niego cholewkami — niczem u Wasyla. Zanim wszedł do świetlicy, oberka ze Zośką wykręcił na sieni — tak był uradowany. Miary szczęśliwości dopełniają ciepłe odświętne rękawice „o pięciu palcach", które po dżentelmeńsku naciągnął do tańca.

Jest jeszcze w świetlicy Wojtek Nawrocik, starszy brat Antka, który na niemieckim folwarku do źrebaków służy, a którego Hanka jako ósmego zaprosić kazała, bo wiadomo, że nieparzysta liczba przy stole nie dobra. Oczom swoim nie wierząc, obraca w palcach biczysko nowiuśkie, żółto lakierowane, z rzemiennym batem i jedwabnym kutasem na końcu. Miał go Wasyl dostać, niech ma sierota — niech się raduje. Stary bat od bryczki jeszcze nie najgorszy, — Wasyl setkę papierosów dostał — nie ułaknie niczego.

Kiedy już przełamali się opłatkiem, przyczem starego Ławniczaka za nogi wszyscy obejmowali, zauważył tenże brak siana pod obrusem, i snopka na zwykłem miejscu.

Hanka, zmięszana, zaczęła tłumaczyć się zapomnieniem, choć całkiem inna była tego przyczyna; Wasyl pośpiesznie zagadał o czemś, i tak zasiedli do stołu, nad którym na długiej nici zwieszał się „świat" — z kolorowych opłatków złożona misternie gwiazda kulista, arcydzieło kunsztu Antosia Nawrocika.

Zupa z suszonego owocu i klóski z makiem, miodem doprawione, najwięcej miały powodzenia, zwłaszcza wśród młodziutkiej czwórki na szarym końcu.

Po wieczerzy, obdarzeni piernikami, wynieśli się do stancji dziadusia, gdzie Hanka drzewko zostawić kazała, jako „żeby ojcu weselej było", a gdzie też dziewczęta najwięcej przesiadywały, bo dziaduś ciepło lubił, i chętnie przy wolnym czasie grał z niemi w loteryjkę.

Starsi zostali przy stole, wsłuchani w opowiadanie jeńca.

Wykazało się, że znał na Litwie rodzinę Kobiełłów, z której ród Hanki się wywodził. Mieszkali kiedyś w pobliżu Rumiejek, ojczystego sioła Wasyla, pod Grodnem, a potem wyprowadzili się na Wołyń, gdzie zamieszkiwała reszta ich familji.

Zgadało się też, że Wasyl, po wzięciu do niewoli, był dłuższy czas w lazarecie wojskowym w Kołobrzegu, gdzie poznał się z nieboszczykiem Kowalskim, mężem Tekli, więc zawiązała się tego wieczoru, pomiędzy temi ludźmi z różnych stron Polski, nić mocna — serdeczna — zagrały struny, o których istnieniu sami nie wiedzieli dotąd.

(Ciąg dalszy nastąpi)

— **Program przyjęcia Sokolstwa amerykańskiego w Bydgoszczy.** W sali Magistratu odbyło się posiedzenie komitetu przyjęcia polskiego Sokolstwa z Ameryki. Przewodniczył prezydent miasta, dr. Śliwiński, który zaproponował, aby przybywających przyjęło miasto. Sokoli przybędą do Bydgoszczy w sobotę 1 sierpnia br. o godz. 10 min. 57. Na dworcu kolejowym przywita amerykańskich gości p. prezydent Śliwiński, oraz reprezentanci towarzystw, jak Sokoła, Powstańców i Wojaków, Strzelców i t. d. Komitet przyjęcia zajmie się gośćmi, którzy wprost z dworca siądą na samochody wojskowe, celem zwiedzenia miasta, a następnie złożą wieńce na grobie „Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego" i na płycie dla „Nieznanego Żołnierza". O godz. 1-szej odbędzie się obiad na Strzelnicy dla gości, oraz przedstawicieli władz i towarzystw. O godz. 2-ej odjazd na dworzec. Rozkład jazdy zgóry ułożony, nie pozwala gościom pozostać dłużej w naszem mieście, dlatego też Komitet przyjęcia dołoży wszelkich starań, aby w tych kilku godzinach umożliwić Sokołom zwiedzenie najpiękniejszych części miasta, oraz najważniejszych instytucyj.

— **Wycieczka łodzią B. T. W.,** która wyruszyła w ub. poniedziałek z Bydgoszczy, przybyła we wtorek o godz. 13.30 do Torunia. Cała załoga w doskonałym humorze odwiedziła filję naszą w Toruniu, ażeby podzielić się wrażeniami z podróży. Śmiali wioślarze ruszają w dalszą podróż, którą mają zamiar przedłużyć aż do Warszawy.

— **Wychowankowie Internatu Kresowego z** z własnej inicjatywy własnoręcznie wykonali wieniec „Nieznanemu Żołnierzowi" i złożyli takowy dziś na płycie przy placu Wolności.

— **Jeszcze o cyfrach gazowni.** Mieliśmy możność stwierdzenia w urzędzie statystycznym miejskim, że dane statystyczne o działalności gazowni miejskiej, ogłoszone przez nas w numerze środowym Dziennika są ścisłe i zgodne ze sprawozdaniem gazowni. Za uwagę zaś redakcyjną, bez której notatka ta nie miałaby swego uroku, urząd statystyczny nie ponosi odpowiedzialności, choć ją podtrzymujemy.

Czy to wystarczy?

— **Podpalenie przypadkowe czy rozmyślne.** W uzupełnieniu notatki wczorajszej o pożarze w domu przy ul. Nakielskiej 32, podajemy dla ścisłości, że ogień wybuchnął w mieszkaniu nieobecnego Dolnego w kilku miejscach naraz. Mianowicie w kredensie, który w większej części pożar zniszczył, w szafie od rzeczy, naturalnie opróżnionej i za szafą. Następnie paliła się pierzyna i materac w sypialni szczelnie zamkniętej. Gdyby nie prosty przypadek i przytomność ratujących, mienie lokatorów tego domu poszłoby z dymem. Zachodzi więc pytanie, czy ogień został zapruszony przypadkowo, czy też złodzieje wzniecili go umyślnie dla zatarcia śladów. Policja to prawdopodobnie wyświetli

— **W sprawie pożyczek państwowych** Ministerstwo Skarbu ogłasza, że obligacje 5% Pożyczki Konwersyjnej, uzyskane z dokonanej za pośrednictwem Kas Skarbowych konwersji pożyczek państwowych z lat 1918—1920, a stanowiące własność osób prywatnych, mogą być podejmowane we właściwych Kasach Skarbowych **tylko w terminie do 31. grudnia br. za** zwrotem pokwitowań do deklaracji wydanych przez Kasy.

Zarazem zwraca się uwagę osób zainteresowanych, że po tym terminie wszystkie nie podjęte obligacje zostaną zwrócone do Urzędu Pożyczek Państwowych w Warszawie, wskutek czego odbiór ich będzie o wiele trudniejszy.

— **Co to ma znaczyć?** Na domu widocznie jakiegoś Niemca, przy ul. Pomorskiej 56, widnieje na froncie domu orzeł pruski. Mimo, iż poruszona publiczność zwracała się w tej sprawie do policji, orzeł pruski do dziś dnia widnieje na wspaniałym domu.

— **Przypomnienie.** Znakomity piosenkarz-humorysta Oleś Olesławski ma jutro wieczór pożegnalny w Maximie.

— **Z Koła Studentów Kresów Zachodnich w Warszawie.** W myśl komunikatu Głównej Agendy Informacyjnej K. S. K. S. w Warszawie podajemy do wiadomości, że w czasie od 3 sierpnia do 15 września urzędować będzie agenda informacyjna nr. 6 w Bydgoszczy. Wszelkich informacyj o studjach na wyższych uczelniach warszawskich i o warunkach bytowania udzielać się będzie ustnie:

we wtorek od godz. 16-tej do godz. 18-tej,
w czwartek od godz. 18-tej do godz. 20-tej.

Zapytania pisemne kierować należy pod adresem: Agenda Informacyjna K. S. K. Z. Tadeusz Popławski w Bydgoszczy, ul. Błonia 23.

W kwestjach wątpliwych prosimy zwracać się pod adresem: Główna Agenda Informacyjna Koła Studentów Kresów Zachodnich, Warszawa, Nowy Świat 21, II ptr.

Do byłych Studentów lwowskich. Zarząd Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, pragnąc w listopadzie br. urządzić jubileusz z okazji 60-lecia istnienia T-wa, zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich byłych członków T-wa, by zechcieli łaskawie zgłaszać swe miejsce zamieszkania do zarządu T-wa, Lwów, ul. Łozińskiego 1-7. Termin zgłoszeń upływa z dniem 15-go października 1925 r.

Zakończenie głośnego procesu wągrowieckiego o nadużyciu w seminarjum nauczycielskim.

P. dyr. Kopacz oszczercą i kłamcą.

Wczoraj, dnia 29 b. m., zapadł w sądzie przysięgłych w Wągrówcu wyrok w głośnym procesie wągrowieckim, skazujący oskarżyciela prywatnego dyrektora seminarjum nauczycielskiego p. Artura Kopacza na 20 zł grzywny, zaś oskarżonego prywatnego ks. Czesława Gmerka na 10 zł grzywny. W uzasadnieniu wyroku sąd przyjął, że ks. Czesław Gmerek przeprowadził dowód prawdy na okoliczności, że **p. dyr. Kopacz jest oszczercą i kłamcą.** Co do trzeciego zarzutu, mianowicie kradzieży, sąd przyjął, że zachodziły jedynie bardzo poważne niedokładności, które ks. Czesław Gmerek mógł uważać za kradzieże ze strony p. dyr. Kopacza. Niedokładności te miały swój najwyższy wyraz w tem, że dyr. seminarjum p. Kopacz, nie prowadził żadnych dowodów na dochody, jedynie na rozchody. Tak przynajmniej stwierdził dyr. banku i rewizor ksiąg św. Lenartowski.

P. dyr. Kopacz skazany został za ciężką obrazę ks. Gmerka.

Wyrok ten należy uważać za bardzo szczęśliwy. Wykazał on, że p. dyr. Kopacz nie jest człowiekiem czystym, i że postawione p. Kopaczowi zarzuty chociaż do pewnej części mają swoje uzasadnienie. Władza szkolna powinna z tego wyciągnąć konsekwencje, zwłaszcza, że środki ku temu ma. Środki te nazywają jedni „carskij ukaz", drudzy „im Interesse des Dienstes". Jak kto chce.

Koszta postępowania ponoszą: p. dyr. Kopacz do trzech czwartych i ks. Czesław Gmerek do jednej czwartej.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu procesu podamy jutro.

Bryan umarł.

William Jennings Bryan, trzykrotny kandydat na prezydenta Stanów Zjedn. Ameryki Półn., a za Wilsona sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, umarł nagle w Dayton w stanie Tennessee. Był on przywódcą fanatycznej partji oskarżycieli w niedawnym tam przeprowadzonym procesie przeciw nauce ewolucyjnej Darwina, która z drobnostki stworzyła głośny, monstrualny „proces małpi". Na obrazku naszym widzimy Bryanda z Mr. Darrowem, głównym obrońcą oskarżonego Scopesa.

Dzień sportu motocyklowego w Bydgoszczy.

Jak już w streszczeniu donosiliśmy, niedzielne igrzyska motocyklowe udały się wprost wspaniale. 25 przepięknie ustrojonych motocykli przedefiladowało ulicą Gdańską gdzie publiczność ustawiła się tłumnie. Najwspanialej prezentował się motocykl p. Markerta Henryka (żaglowiec) który też zdobył pierwszą nagrodę.

Popołudniowe popisy na boisku 8 Dyonu Samochodów zgromadziły około 2 tysiące osób. Program składający się z 12 punktów, był od początku do końca nadzwyczaj interesujący a nawet nie zdołano wobec spóźnionej pory wszystkiego zademonstrować.

A więc były:

Defilada wszelkich maszyn; Przejazd pod śmigami wiatraczka; Jazda z jajkiem na łyżce; Zrywanie wstążek z trzech bram; Jazda ze szklanką płynu w ręku; Balans na pomoście i jazda pomiędzy butelkami; Jazda na oślep; Puszczanie baloników do parasola; Polowanie na lisa; Gra w piłkę nożną na motocyklach; Skok przez rów 1½ mtr z wodą; Popisy dowolne.

Najbardziej ciekawem było: polowanie na lisa, skoki w dal oraz popisy dowolne. W polowaniu odznaczył się nadzwyczaj brawurową i karkołomną jazdą p. Jahr, w skoku w dal p. Bunn, który na swym ciężkim Harley'u skoczył przeszło 4½ mtr W popisach dowolnych znów podziwiano p. Jahra, Marchlewskiego, Tomaszewskiego junj. oraz p. Stadiego Waltera P. Marchlewski jeździł po boisku stojąc na siedzeniu bez trzymania kierownicy, p. Jahr wykonywał różne kozackie sztuki, zaś p. Stadie dowiódł tak zręczną jazdę jak i doskonałość Indianów. Powoził on na swej maszynie („Indian Scout") bez przyczepki 5 osób, co wywołało burzę oklasków i przysporzyło reklamie reprezentowanej przez niego fabryki. Wogóle nadmienić wypada, iż 50 procent maszyn biorących udział w niedzielnej imprezie to motocykle „Indian". Wynika z tego jak bardzo wspomniana marka jest rozpowszechniona w Polsce. Ale i słynna już dziś niezmiernie belgijska „Sarolea" była też zastąpiona lecz dobroć swoją wykazuje ona przeważnie tylko na wyścigach, gdzie u nas w Polsce zajmuje ona prawie zawsze dominujące pierwsze miejsce.

Całość igrzysk, powtórzyć należy, wypadła nadzwyczaj wspaniale, więc też publiczność z żywem zadowoleniem opuszczała boisko wyrażając nawet życzenie, by popisy te w jaknajbliższym czasie powtórzyć.

Że pierwsza tego rodzaju impreza udała się tak nadspodziewanie, to zawdzięczać należy w bardzo wysokiej mierze władzom wojskowym które, ile tylko było można, czyniły dla poparcia tego młodego klubu. Również i władze cywilne okazały duże zainteresowanie. Tak Magistrat jak i dowództwo garnizonu oraz niektóre pułki były reprezentowane przez przeciąg całej uroczystości. Policja, dzięki zarządzeniom zastępcy komendanta p. kom. Pisarzewskiego, spełniła swe obowiązku nadzwyczaj wzorowo, to też porządek uliczny był bez najmniejszego zarzutu.

Nagrody, które oglądać było można w oknie wystawowem firmy Chudziński i Maciejewski ufundowali: Klub Motocyklistów Bydgoszcz, Automobilklub Wielkopolski, Dziennik Bydgoski, firmy: Stadie, Jahr, Bunn, Seifert, Kreski, Remlein, Szulc z ul. Gdańskiej, Chudziński i Maciejewski, Wiza Plac Teatralny, Dom Konfekcyjny, Matecki (Goerdel), Cisewski, Kentzer Łuczyk, Roman Lewandowski, Butowski, Zakaszewski, Stobiecki ul. Długa, H. Kaszubowski, pp. Dr. Jasiński, Pozorski, Kuszyński, Niedbalski i Marcinkowski.

Po ukończonych igrzyskach odbyło się wieczorem w dużej sali Hotelu pod Orłem uroczyste rozdanie nagród połączone z dancingiem. Z ramienia komisji sędziowskiej którą stanowili pp. Trzeciak prezes Polskiego Związku Motocyklowego, inż. Matuszewicz, por. Matuszewski, radma Musiał, Szymczak, Czajkowski Lund, Lewandowski, E. Górecki członek Tow. Sport. „Unja" w Poznaniu, Borowski, Lewandowski, W. Matthes, Cyrus i Klusmann, wręczył zwycięzcom nagrody przewodniczący jury p. Trzeciak.

Wyniki: Korso kwiatowe: I. nagr. (Dziennika Bydgoskiego) p. Markert Henryk, II. nagr. Marchlewski, Franciszek, III. Janowicz Fr., IV Bigalke Emil. Wyróżnieni zostali pp. Stadie, Jahr, i Tomaszewski junjor.

Gymkhana. Za jazdę pod śmigłami wiatraczka nagrodzeni zostali pp. Sikorski Paweł, Faeser Walter, Świetlik Kazimierz Gabriele Otto i Walter, Bigalke Emil, Riemer Walter, Janowicz Franciszek i Jahr Ernst. Drugie zadanie: jazda z jajkiem na łyżce: nagrodę wziął p. Sikorski Paweł. Trzecie zadanie: zrywanie wstążek: Niedbalski Florjan. Zadanie czwarte: jazda ze szklanką płynu w ręku: Gabriel Walter. Zadanie piąte — balans na pomoście i jazda pomiędzy butelkami: I. nagr. Jahr Ernst, II. Stadie Walter. Zadanie szóste — jazda na oślep: Tomaszewski junjor. Zadanie siódme puszczanie baloników do parasola: Bukowski Bronisław. Żadanie ósme — polowanie na lisa: I. nagr. Jahr Ernst, II. Gabliel Walter. Zadadnie dziewiąte — skok w dal: I. nagr. Bunn Helmüth, II. Sikorski Paweł. Popisy dowone: I. nagr. za śmiałą i brawurową jazdę zdobywa p. Jahr, II. p. Marchlewski, III. Tomaszewski junjor.

Za najlepszą ogólną jazdę dnia otrzymał I. nagr. p. Sikorski Paweł, II. p. Jahr.

Pominąć nie można jeszcze i tej uwagi, że reprezentowane były tak Automobilklub Wielkopolski, jak i Tow. Sportowe „Unja" Poznań, — tylko Toruniacy pomimo zapowiedzenia się nie zjawili. Snać słabą tamtejsi motocykliści mają organizację, skoro potrafili Bydgoszczy sprawić zawód. Zresztą i tak wszystko wypadło doskonale i jedno jest pewne: wszelkie przyszłe imprezy motocyklowe w Bydgoszczy, mają powodzenie zapewnione.

— **Kto i zaco został ukarany?** W dniach 21 i 24 bm. zasądzone zostały w Sądzie Pokoju w Bydgoszczy następujące osoby: Stanisław Jahns z Bydgoszczy na 2 miesiące więzienia za kradzież szyn kolejki polnej na szkodę „Spółki Lasowej", Leokadja Kowalkowska z Bydgoszczy na 1 dzień więzienia za kradzież sukni, Wilhelm Becker z Bydgoszczy na 5 dni więzienia lub 50 zł. grzywny za kradzież budulca, Elfrieda Wurdelmann z Bydgszczy na dwa tygodnie więzienia za kradzież dwuch srebrnych papierośnic i 200 zł., Bronisław Pepliński, Konrad Bromiński i Paweł Terczanowski z Bydgoszczy pierwszy i drugi po 8 dni więzienia, trzeci na naganę za oszustwo (bezprawne inkasowanie pieniędzy), Feliks Gawiński z Bydgoszczy na 4 dni więzienia za kradzież szczapów (z zamianą na 20 zł.) Genowefa Judek z Bydgoszczy na 4 tygodnie więzienia z zamianą na 196 zł za kradzież i oszustwo; Piotr Kruszyński z Brzozy na 8 dni więzienia za kradzież sosny; Fryderyk Klatt z Prądocina na 49 zł grzywny za kradzież drzewa; Alfred Radatz z Kruszyna na 50 zł grzywny za przekroczenie granicy niem. pol.; Walenty Grafik z Bydgoszczy na 5 dni więzienia z zamianą na 50 zł za kradzież gazu; Włodzimierz Daszkiewicz z Bydgoszczy na 4 miesiące więzienia za kradzież różnych wyrobów żelaznych; Helena Łukomska i Pelagja Szałkiewicz z Bydgoszczy po 3 dni więzienia z zamianą na 30 zł za paserstwo; Stanisław Radomski z Bydgoszczy na 8 dni więzienia z zamianą na 40 zł za zniewagę urzędnika; Józef Brakowski z Bydgoszczy na 5 tygodni więzienia za kradzież 3 pary spodni i włóczęgostwo.

Kronika policyjna.

— **Ujęto** w dniu wczorajszym 3 osoby bezdomne, 2 pijaków, 4 kobiety i 2 złodziei.

— **Utopiła się** wczoraj o godz. 22 25—30 letnia niewiasta nieznanego nazwiska. Skoczyła ona do starego kanału i zanim wydobyto ją z wody, już nie żyła.

— **Ostrzeżenie.** Niejaki Jan Artyfikiewicz emigrant na rzecz Niemiec po wysłaniu swej rodziny zagranicę, pozostał tu jeszcze i uprawia oszukańczy proceder polegający na dyskontowania fałszowanych weksli. Udało mu się już nabrać kilka poważnych firm, resztę zaś ostrzegamy.

— **Pomysłowi detektywi.** W mieście naszem od dłuższego już czasu grasuje niejaki Dittmer, rzekomy detektyw, który pod płaszczykiem wspomnianego zawodu uprawia wraz ze swymi pomocnikami niecny szantaż. Sztuka jego zarobkowania polegała na tem, że uwiadamiał on niektóre firmy o kradzieżach popełnionych na ich szkodę, rzekomo przez personel, względnie inne osoby. Że za przestrogi kazał on sobie zapłacić, to rzecz aż nadto jasna. Raz jednak szydła wyszły z worka, gdy wspomniany wraz z jednym z kompanów niejakim żydem Płotką, zjawili się u kupca p. Gniewosza przy ul. Gdańskiej ofiarując mu przeprowadzenie śledztwa w podobnej jak powyżej wspomnieliśmy sprawie. Pomylili się jednak co do towarów i personelu wywołując tem samem podejrzenie u p. G., który miast sprawę oddać w ręce detektywów, doniósł o wszystkiem policji. Ta, wiedząc już o innych podobnych sprawkach Dittmera i jego towarzyszów: Płotki, Stepanka itd. stwierdziła więcej tego rodzaju oszustw dokonywanych przez rzekomych detektywów biura „Iris". Zdaje się że miejsce ich za kratkami.

18353a) **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** W niedzielę, dnia 2. sierpnia o godz. 10. odprawione zostanie nabożeństwo z wspólną komunją św. i kazaniem dla głuchoniemych w kaplicy zakładu św. Florjana. Okazja do spowiedzi św. w sobotę, od godz. 4 — 5½ w kościele św. Trójcy. Zebranie Towarzystwa Głuchoniemych w niedzielę o godz. 5 w lokalu p. Jarnatha przy ul. Jana Kazimierza.

Przygotowania wyborcze w Inowrocławiu.

Jak z zamieszczonej w „Dzien. Bydg." odezwy wynika, przygotowania wyborcze na gruncie tutejszym w pełnym są toku. Komitet Wszystkich Stanów reprezentuje głównie stan robotniczy i co światlejsze mieszczaństwo. Ogólno-Narodowy Komitet to znowu nic więcej jak garstka endeckich gębaczy, którzy — podobnie jak w Bydgoszczy — wywiesili fałszywą flagę, aby łowić głupich. Wymyśla też okrutnie tutejszy „Dzien. Kuj." na tych, co pod komendą endeków iść nie chcą, a wysuwają na to własną listę, aby do Rady Miejskiej wprowadzić ludzi, o których są przekonani, że dobrze dla miasta i jego obywateli pracować będą. Z tego powodu złość wielka w Izraelu endeckim, podobnie jak w Bydgoszczy. Nas to jednak nie wzrusza, a choć „Dzien. Kuj." nas szkaluje, nie cofniemy się, a zaszkodzić może tylko sam sobie.

(Jutro zamieścimy obszerniejszą korespondencję z Inowrocławia o wyborach.)

Z PROWINCJI.

NAKŁO. (Święto śpiewacze). W niedzielę 9 sierpnia odbędzie się tu — po raz pierwszy w miejscu — zjazd XX. Okręgu kół śpiewackich Całe miasto oraz bliższa i dalsza okolica dokłada wszelkich starań aby zjazd wypadł najwspanialej i Nakłu przysporzył splendoru, a śpiewaków i lubowników pieśni zachęcił do tem gorliwszego pielęgnowania śpiewu, aby w miejsce dawnych szlagierów rozbrzmiewała na ziemiach polskich tylko pieśń polska.

SZUBIN. Baczność inwalidzi wojenni i sieroty Koła Powiatowego Związku Inwalidów Wojennych w Szubinie! Przyszłe zebranie miesięczne Koła odbędzie się w Szubinie w Domu Polskim dnia 2-go sierpnia br. o godz. 13-tej. Na porządku dziennym ważne sprawy.

INOWROCŁAW. W niedzielę, 26 lipca z rana przybyli dwaj rowerzyści z Łodzi pp. Mieczysław Ohrenstein i Edmund Pege, wyjechawszy stamtąd 19-go bm. w podróż naokoło świata. Panowie ci pobawili u nas cały dzień, gotując się po jednodniowym wywczasie w dalszą podróż do Bydgoszczy.

RĄBIN pod Inowrocławiem. W niedzielę, 26 bm. założono tu „Sokoła". Do zarządu wybrano pp. A. Kwiatkowskiego, Streicha, Lisiaka, F. Danielewicza, Woźniaka, Marciniaka i Ign. Kwiatkowskiego. Inicjatywę do założenia sympatycznego towarzystwa dała młodzież sama. Widać z tego, że młodzież rwie się do życia, stara się zapał swój i chęci poświęcić dla pracy idealnej, wskazując temsamem drogę starszym.

Nowej placówce „Szczęść Boże!"

STRZELNO. Zawiązał się tu 22 bm. „Klub Cyklistów Strzelno", liczący już około 40 członków. Pierwsze walne zebranie tegoż klubu odbędzie się w czwartek, 30 bm. o godz. 21-ej w lokalu p. Piątkowskiego. Klub Cyklistów Strzelno urządza w niedzielę 2 sierpnia o godz 14-ej wycieczkę propagandową na rowerach w okolicę oraz w niedzielę 9 sierpnia wyścigi cyklistów o mistrzostwo miasta Strzelna. Nowych członków stale przyjmuje sekretarz Klubu Cyklistów p. Zalewski w firmie tartak parowy Wykrzykowski w Strzelnie oraz p. Wrzesiński Czesław ul. Kościelna, — kapitan tegoż klubu.

GRUDZIĄDZ. (Przetarg koni). Komenda Uzupełnień Koni Nr. 22 Grudziądz sprzedaje drogą publicznej licytacji większą ilość koni wojskowych i źrebiąt od klaczy wojskowych, dnia 12 sierpnia 1925 r. o godz. 10 w Grudziądzu na placu ćwiczeń przy koszarach gen Hallera, ulica Lipowa 14/22.

ZELGOSZCZ pow. Starogard. Dn. 27 bm. w południe podczas nawałnicy uderzył suchy grom w chlew rolnika p. Teofila Bielińskiego. Grom na szczęście tylko w szczycie chlewa rozszarpał belkę i deski, przelatując do otwartej stodoły, ogłuszył tam zatrudnionych pracą syna p. B. i służącego. Ostatni dopiero po dłuższym czasie odzyskał przytomność.

WĄBRZEŹNO. (Nagły zgon). W pociągu między Piotrkowem a Koluszkami zmarł nagle na udar serca śp. Karol Milke, którego prawość charakteru niezwykła pracowitość, sumienność były wprost przysłowiowe w Wąbrzeźnie. Posiadał tutaj garbarnię i browar, celem powiększenia zamienił na towarzystwo akcyjne. Odtąd rozpoczęły się jego utrapienia, które przyczyniły się zapewne do jego nagłego zgonu.

TCZEW. W sprawie wyborów do Rady Miejskiej odbyło się w ub. poniedziałek zebranie zarządów stowarzyszeń, cechów i organizacyj polskich, pod przewodnictwem red. Fortunatskiego. Niemal jednomyślnie postanowiono przy wyborach wysunąć jedną listę kandydatów, listę bezpartyjną, listę polsko-katolicką. W tym celu wybrano Komitet Przedwyborczy składający się z 25 osób. Prócz przedstawicieli N.P.R., którzy oświadczyli, że wysuną własną listę kandydatów, przedstawiciele całej ludności polskiej oświadczyli się za jedną wspólną listą bezpartyjną.

WEJHEROWO. Zupełny brak wody w wodociągach odczuwać się daje u nas od kilka dni w godzinach popołudniowych. Magistrat ogłosił ostrzeżenie, aby wody nie zużywano do polewania ogrodów i grobów na cmentarzyskach, gdyż może miastu grozić zupełny brak wody. Mieszkańcy miasta powinni się bezwzględnie do tego ostrzeżenia zastosować, aby siebie i innych nie narażać na możliwość zupełnego braku wody.

POZNAŃ. (Konsul belgijski.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił exequatur p. Henrykowi Suchowiakowi, konsulowi honorowemu Belgji na obszar województw poznańskiego i pomorskiego z siedzibą w Poznaniu.

— † **Śp. X. proboszcz Bolesław Kościelski.** Zmarł nagle na udar sercowy zasłużony i znany w szerokich kołach naszego społeczeństwa X. Kościelski, proboszcz parafji św. Wojciecha w Poznaniu.

— **Łańcuch burmistrza miasta Poznania.** W tych dniach został wykonany dla stołecznego miasta Poznania t. zw. łańcuch burmistrzowski. Łańcuch zamówił prezydent Ratajski jeszcze w roku 1923 u artysty rzeźbiarza prof. Wysockiego, kładąc nacisk za warunek wykonanie całego łańcucha w kraju. Łańcuch składa się z 12 plastyczno-monetarnych ozdobnych grawiur z wisiorkiem i godłem miasta Poznania. Łańcuch to wykonano w stylu epoki Giovanni Battista wieku XVI. Zaznaczyć należy, że prezydent Ratajski sprawił łańcuch własnym kosztem.

TARNOWO PODGÓRNE pow. poznański Chociaż wioska nasza jest dość duża — liczy ca. 1.300 mieszkańców — nie było jednakże w żadnej gazecie dotąd o niej wzmianki. Nie jest ona tak dobrze urządzona jak np. Lisków i inne, lecz jako wieś rozparcelowana istnieje dopiero 30 lat. Część Niemców, pomiędzy których była rozparcelowana, uważa się już za Polaków a część wyemigrowała do Niemiec.

Chlubą naszą jest to, że w całej naszej wiosce i powiecie nie mamy ani jednego żyda, gdyż ostatni zamieszkały w Tarnowie wyprowadził się przed dwoma laty do Wronek.

W Tarnowie istnieje kilka towarzystw, np.: Koło Śpiewackie im. Feliksa Nowowiejskiego, Tow. Młodzieży Męskiej, Tow. Młodych Polek, Tow. Robotników i inne. W wiosce naszej mamy dwa kościoły (kat. i ewgl.), dwie szkoły, aptekę, lekarza, weterynarza oraz kilkanaście składów, (oberz nawet trzy) młyn, sp. gorzelnię, mleczarnię, — które to jeszcze w niemieckich rękach, — słowem wszystko, co dla wsi potrzebne. Wielki brak kolei odczuwaliśmy dotąd, lecz brak jej zupełnie zastępuje autobus osobowy, który kilka razy dziennie kursuje na linji Tarowo—Poznań, oddalonego o 20 klm.

Jedyną naszą bolączką, to bardzo ubogi kościołek, lecz to już nie wina gorliwego naszego duszpasterza, ks. Ludwika Jarosza, który się szczerze stara o swych parafjan, za co wzamian otrzymuje niekiedy tylko niewdzięczność.

Przed dwoma tygodniami odbyło się tutaj poświęcenie groty Matki Boskiej w Lourdes

Od 6 sierpnia rb. będą się nawet odbywały na rynku tutejszym targi i jarmarki.

Z Torunia.

— **Z targu.** Miniony targ był bardzo obficie obesłany. Ceny zrana były te same, co w ostatnią sobotę. Dopiero gdy okazało się, że na wszystkie towary niema odbiorców — popyt z powodu zbliżającego się 1-go był bardzo słaby; ceny coś niecoś spadły. Szczególnie mały popyt był na jaja i masło, które zwieziono w ogromnych ilościach. Mimo tego cena za masło wahała się między 2.20 — 2.40. Za jajka płacono tylko od 1.30 — 1.60 zł za mendel. Drobiu sprzedano bardzo wiele. Za 1 małą parę kurcząt płacono 2 zł. Ostatnie sprzedano za 1.60 zł. Kartofle spadły także w cenie. W przeciwieństwie do zeszłego targu, na którym stanowczo żądano za 1 ctnr. świeżych kartofli 5.00 zł, dzisiaj tylko płacono 3.50 — 4 zł. Tak samo na wszelkie inne produkty ceny były coś niecoś zniżone. Tak np. płacono: za jagody 40—50 gr za litr, za wiśnie 50—80, za gorsze nawet 35 gr. Jabłka małe kosztowały 50 gr, gruszki tak samo. Za pomidory płacono 1.20 zł, marchew 25 gr 3 p., galarepa 25 gr za mendel, cebula 20—25 gr za p., buraczki 10 gr, kalafjory bardzo tanie, bo od 15—30 gr za główkę. Ogórki za mendel 0.80—1 zł. Rzodkiewki 5 gr. za p. Kapusta główka 30—50 gr. Fasola zielona 5, biała 25 gr. za funt.

Dowóz ryb także był obfity. Płacono: za węgorze małe 1.20 zł, za duże 1.80 zł. Szczupaki 1.20—1.30 zł. płotki 30 gr., leszcze 1 zł., pstrągi 60 gr. Pozatem ceny niezmienione.

— **Czego jeszcze nie kradną?! Gdyby stawić** komuś takie pytanie, na pewne zagadnięty nie mógłby odpowiedzieć. Niema sprzętu i wogóle ruchomości, na jaką złodzieje nie mieliby „oka". Potrzebaby jeszcze, by całe domy kradziono. Chroni nas przed tem tylko chyba jeszcze wielki ciężar takowych. Choć Toruń nie obfituje w zbyt wiele sensacyjnych kradzieży, to jednak raz po raz niejeden całkiem zwykły rzezimieszek zdobędzie się na dość sprytny kawał. Ostatnio jeden z naszych „kochanych" szoferów zakradł się do garażu p. P. i skradł — to znaczy wyprowadził najspokojniej samochód, pojechał sobie na spacer, „potrzebował" sobie troszkę zarobić i byłby grasował dalej, gdyby go właściciel już następnego dnia nie przyłapał.

— **Obywatelstwo toruńskie a wybory do Rady Miejskiej.** Wzorem innych miast i tutejsza endecja zaaranżowała sobie niedawno temu tak zwany Obywatelski Blok Pracy, aby pod jego płaszczykiem przy wyborach móc przeprowadzić jak najwięcej „swoich" ludzi. Nasi endecy prędko się na tem połapali, że ludność toruńska pouczona przez ostatnie wybory, nie pójdzie drugi raz na lep umizgów profesorsko-adwokacko-lekarskich i koniecznie żądać będzie kandydatów z pośród ludzi pracy. To też nie próbowali nawet ominąć tej okazji i prędko, niż się ktokolwiek inny połapał, wyłonili z pośród grona swych „najbliższych" komitet, w którego skład weszli „delegaci" najrozmaitszych stowarzyszeń, którzy mają niby to bezpartyjnie zaaranżować całą komedję wyborczą.

Pierwszy akt tej komedji — doskonale zresztą przygotowanej, odbył się w poniedziałek w dworze Artusa.

Całe obywatelstwo Torunia bardzo podejrzliwie patrzy na powyższą robotę.

List do Redakcji.

Wielkoduszna ofiara czy lukratywny interes?

Ankieta w sprawie nadzoru instytucji dobroczynności.

Szanowna Redakcjo!

W „Dzienniku Bydgoskim" Nr. 121 **„Polsko-amerykański Komitet pomocy dzieciom"** umieścił komunikat następującej treści:

„Wzorem lat ubiegłych polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom, **chcąc przyjść z pomocą** szkołom, drużynom harcerskim i instytucjom wysyłającym swe dzieci na kolonje letnie, przeznacza 200 000 porcji kakao. Porcja kakao składać się będzie z 30 gr. mleka ewaporyzowanego, z 16 gr. cukru i 5 gr. kakao. Cena za porcję ustalona została na 12 groszy, przyczem 20% porcji wydawane będzie przez P. A. K. P. D. bezpłatnie **dla najbiedniejszych dzieci.** Tyle głosi komunikat Polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom. Ponieważ nikt z czytelników tak bardzo u nas poczytnego „Dziennika Bydgoskiego", dotychczas nie zwrócił nań publicznie uwagi, uważam za mój prosty obowiązek, zwrócić się do Sz. Redakcji i podnieść niektóre momenty tego komunikatu, który jako komunikat instytucji dobroczynnej, subwencjonowanej tak szczodrze przez Amerykę a także przez rząd polski, podlega kontroli społeczeństwa polskiego.

W ocenie tego komunikatu nasuwa się pytanie, czy zachodzi tu naiwność, czy lekceważenie społeczeństwa ze strony „Polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom", przez ogłaszanie tego rodzaju ofiar na rzecz „najbiedniejszych dzieci".

Jeżeli się robi już tego rodzaju interesy, to lepiej ich nie ogłaszać jako dobrodziejstwa. Taka ofiara, to przecież tylko bardzo lukratywny interes dla „polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom". Ku temu nie trzeba być zawodowym kawiarzem, żeby to komitetowi wyliczać, lecz każdy z prywatnych, kto tylko sporządzał kiedykolwiek kakao w domu może sobie zdać z tego sprawę. I tak, 200 000 porcji po 51 gramów jest już dostawa en gros, bo przedstawia cały wagon porcji kakao t. j. przeszło 10 000 klg. Przy zakupach tych artykułów w ilościach „pół en gros" otrzymuje się 5 funtów najlepszego kakao mogę na to podać liczne miejsca zakupu w cenie 1 złoty 20 gr. za funt, czyli 5 gramów kakao za 1 grosz i 2 dziesiętne grosza, centnar cukru za 55 złotych czyli 16 gramów cukru za 1 grosz 7 i pół dziesiątych grosza, a szklanka najlepszego mleka za 4 grosze; czyli wziąwszy razem te trzy pozycje, cała ta porcja kakao może kosztować 6 groszy i 9½ dziesiątych grosza, nie zaś 12 groszy, jak tego żąda komitet od biednych dzieci, gdyż to już stanowi przeszło 70 procent zarobku. Zaznaczyć muszę, że podane ceny tych artykułów liczone są po „pół en gros" i w nich mieści się już zarobek, tudzież, że kakao robi się częściowo na wodzie i że na porcję kakao nie potrzebuje się szklanki mleka pierwszej jakości — wobec czego realną cenę kosztu tej porcji kakao można przyjąć co najwyżej na 6 groszy, a zarobek polsko-amerykańskiego komitetu byłby 100% na porcji. Mleko tak zw. ewaporyzowane, a po prostu mówiąc proszkowane nie będzie używane w czasach pokoju, lecz tylko wojny, gdyż tak wartością jak i smakiem nie może zastąpić świeżego mleka. Obecnie nie można go zakupić ani w Polsce ani też w innych krajach, jak tylko stare zwietrzałe zapasy z czasów wojennych z przed 7 laty i jako takie zupełnie bezwartościowe. Komitet polsko-amerykański zapewne ma to mleko ewaporyzowane z dawnych darów amerykańskich roku 1918 i obecnie je tak lukratywnie sprzedaje. Pomijając jednak wartość tego „ewaporyzowanego" mleka i biorąc pod uwagę tylko realną wartość i cenę tej porcji kakao ze świeżych artykułów we wysokości 6 groszy, trzeba jednak, gdy od oficjalnej ceny komitetu potrąci się podarunek ofiarowany szerokim gestem (!), 20% porcji bezpłatnie, (co wynosi od sumy 12 groszy, 2 grosze i 4 dziesiąte grosza na porcji), jakieś 60% zarobku na rzecz Polsko amerykańskiego komitetu przyjąć. Za takie **zarobki detalistów kolonjalnych,** którzy przecież z tego handlu żyją, ponoszą znaczne wydatki, wielkie ciężary państwowe i nie są instytucją dobroczynną. **Prokuratura polska pociąga do odpowiedzialności karnej.**

Jak wobec tego wygląda ta „wzorem lat ubiegłych" ofiarna praca „Polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom", tak szczodrze subwencjonowanej instytucji dobroczynnej i to dla najbiedniejszych dzieci.

Nasuwa się pytanie: co się dzieje, z tymi miljonowymi darami Ameryki, ze subwencjami rządowymi i gdzie się podzieją te 20 000 złotych za to dobrodziejskie kakao, zwłaszcza, że wiemy, że w Poznańskiem i na Pomorzu egzystuje od lat paru tylko polsko-amerykańskie komitety pomocy dzieciom wraz z całym legjonem urzędników, lecz zato nie ma ani jednego dziecka, któremu by ten komitet pomagał i owszem dawne amerykańskie zakłady dla dzieci jak w Toruniu i t. d. już dawno pozamykano.

Społeczeństwo polskie jest ofiarne i czułe na niedolę drugich, jednak łatwo daje się wyzyskiwać, gdyż nie troszczy się o los udzielonego wsparcia. Ludzie dobrej woli i chęci, lecz niedbali, pokrywają swem dobrem nazwiskiem, działania ciemnych elementów wyzyskujących instytucje dobroczynne. A ci uchodzą bezkarnie, żyjąc w dostatkach. Nikt się o to nie troszczy, a przecież jest obowiązkiem całego społeczeństwa czuwać, by ofiarność społeczna, to odczucie niedoli drugich, ten wprost skarb narodowy nie był nadużywanym i używanym na egoistyczne cele darmozjadów, ale kierowany ku celom, dla których był przeznaczony. Sprawa ta jest **ważna i nagła,** gdyż instytucje dobroczynne bez nadzoru, różne zbiórki, kwesty, kwiatki, rauty i t. d. są zjawiskiem codziennym w Polsce. Wszystko bez kontroli, zależne zupełnie od dobrej woli i sumienia, mniej lub więcej czułego zarządzających i to w ten sposób, że jedne pracują dorywczo, drugie „en gros" stale, „wzorem lat ubiegłych". Na takie marnowanie zacnych czynów społeczeństwa i krzywdzenie celów ofiarności publicznej nie powinno się pozwalać. Przygwożdżenie sporadycznego łajdaka tu lub sprawców w pojedyńczym wypadku, to czynność tylko dorywcza. By nadużyciom przeciwdziałać, potrzebna jest **stała kontrola i do tego lokalna,** znająca odnośne stosunki i ludzi, nie zaś urzędowa ministerjalna, gdyż ta jest zanadto oddalona od poszczególnych środowisk. Mam przekonanie, że lokalne stale urzędujące komitety kontroli publicznej z prawem badania miejscowych instytucji dobroczynnych i tych zbiórek z obowiązkiem zdawania sprawy stałymi miesięcznymi publikacjami w dzienniku poczytnym i będące w ten sposób także pod opieką całego miejscowego społeczeństwa, byłyby najlepszą formą kontroli. Wierzę, że takie komitety lokalne, oparte na związku w całym kraju, z ustawowem prawem kontroli i obowiązkiem zdawania sprawy przed społeczeństwem i przed ministerstwem opieki społecznej, przyniesie uzdrowienie tej piekącej rany w życiu społecznem. Z uwagi na ważność sprawy sądzi, że należałoby odwołać się do zdania społeczeństwa, by się mogło w tej sprawie wypowiedzieć i przeto przedkładam Sz. Redakcji, czyby nie było wskazanem w „Dzienniku Bydgoskim" **rozpisać ankietę** w kwestji formy kontroli nad zarządami dobroczynnością publiczną.

Polecając poruszoną przeze mnie sprawę pieczy Sz. Redakcji, która zawsze bezwzględnie występuje w sprawach dobra publicznego, proszę przyjąć wyrazy mego głębokiego szacunku.

Chełmża, dnia 25 lipca 1925 r.

Józef Szuta
dzierżawca kawiarni i hotelu Konkordja
w Chełmży.

Łatanina.

Zagadnienie walutowe w Polsce. — Podkład złota, czy hipoteka narodowa? — Szczupłe zapasy złotego. — Ile pieniędzy potrzebuje Polska? — Monopol zapałczany nie poprawi naszej zdolności kredytowej.

Polski minister skarbu, pragnący ubezpieczyć i uwieńczyć święte dzieło zmartwychwstania ojczyzny przez danie jej zdrowej, a więc pewnej i dostatecznej waluty, miał dwie drogi do wyboru. Mógł, wybierając należycie odczekany i przygotowany moment wprowadzenia waluty, oprzeć ją na złocie. Przestroga Bismarka o „za krótkiej złotej kołdrze" (die Golddecke wird zu kurz), porównującego państwa dążące do złotej waluty, do kilku ludzi śpiących pod niedostatecznie wielką kołdrą i ściągających ją sobie nawzajem, nie okazała się słuszną. Od czasu tego ostrzeżenia żelaznego kanclerza do roku 1904 wzrosła produkcja złota wskutek odkrycia i eksploatacji nowych, złotodajnych pól w Australji, Południowej Afryce i na Alasce przeszła trzykrotnie. Wprawdzie złoto odpłynęło w czasie wielkiej wojny za ocean, czyniąc, w miejsce zwycięskiej lecz gospodarczo zrujnowanej Francji, Amerykę bankierem świata, lecz właśnie należało w kraju tym, duszącym się od nadmiaru złotego kruszcu, poszukać w drodze pożyczki podkładu pod polską walutę. Tę drogę obrała Anglja, która dopiero po zapewnieniu dostatecznych kredytów dolarowych przywróciła swój funt do równi złota.

Tą drogą zamierzał sanować walutę, zapoznany przez swoich Biliński. Europejskiej sławy uczony, ekonomista i **mąż stanu w jednej osobie, obudził pełne zaufanie amerykańskich bankierów**, ofiarujących Polsce, pozostającej pod jego skarbową batutą, sumy przerastające **kilkakrotnie owe kapane pięćdziesiąt miljonów dolarów p. Grabskiego. Niestety — żerująca** na ciele republiki ówczesna Kamaryla dworska nie czując **w zabrukanej ręce pożyczkowej prowizji, udaremniła wielkie plany. Biliński poszedł na wygnanie**, a marka polska potoczyła się w dół, bogacąc z ogólną szkodą finansowych akrobatów.

Była druga droga stworzenia waluty polskiej. Droga, rzecz może dziwna, wytyczana nieraz w teoretycznych artykułach przez Stanisława Grabskiego, przerastającego talentem i wiedzą o głowę brata — premjera. Droga oparcia naszego pieniądza na majątku narodowym przy gwarancji państwowej. Na drogę tę nawołuje jeszcze teraz senator Stanisław Jaszyniec w niesłychanie głęboko ujętym artykule „W niewoli złota" Autor zaciekły przeciwnik drogo opłacanego, zagranicznego złota, doradza oprzeć się na własnych, rodzimych siłach. Otucha napełnia go przykład niemieckiej marki rentowej. I w Polsce ma stać się podkładem pieniądza moralna gwarancja państwa i materjalna obywateli: Słowem doradza zahipotekowanie pieniądza na majątku narodowym. Majątek państwowy ocenia na dwadzieścia, narodowy na sześćdziesiąt miljardów złotych. Gdyby, konkluduje wypuścić polski pieniądz papierowy w ilości 10% narodowego majątku, osiągnęlibyśmy emisję sześciu miljardów złotych. Zatem około 200 zł. na głowę w miejsce dzisiejszych 20.

Premjer Grabski oparł swój pieniądz na złocie oraz dewizach i walutach, niepodlegających znaczniejszym wahaniom kursowym. Zgromadził jednak dla swojego pieniądza podkład tak, szczupły, że oparta i kursująca na jego zapasie suma banknotów nie przekracza o wiele skromne pół miljarda złotych (517 miljonów). Stan taki wywołuje brak środków obrotowych w naszem życiu gospodarczem, brak dla rozwoju kraju katastrofalny. Charakteryzuje go jędrnie sprawozdawca ekonomiczny „Kurjera Warszawskiego":

„Brak ten — powiada — powoduje: a) zmniejszenie nabywczej siły ludności; b) anormalne warunki produkcji trudności nabywania niezbędnych dla produkcji surowców, artykułów pomocniczych, czynienia remontów i udoskonaleń technicznych we właściwym czasie; c) niezmierne podwyższenie kosztów produkcji wskutek drożyzny środków obrotowych, dla których zdobycia wytwórca zmuszony jest ponosić największe, rujnujące niekiedy ofiary; d) niemożność pracy planowej, zachodzi bowiem potrzeba przystosowania się do środków, jakie w danej chwili przedsiębiorstwo zdobyć może". Tyle sprawozdawca „Kurjera Warszawskiego". Dla trzeźwego obserwatora gospodarki premjera Grabskiego pozostaje łamigłówką ekonomiczną, jak można przy obiegu banknotów pół miljarda złotych układać budżet wydatków państwowych na dwa miljardy złotych. A ogłoszona dnia 7 lipca ustawa skarbowa z dnia 30 czerwca 1925 ustala na tenże rok kwotę wydatków zwyczajnych na 1 662 077 032 zł, kwotę wydatków nadzwyczajnych na 354 079 376 zł, ustala więc budżet państwowy na kwotę 2 016 156 408 zł. Tę łamigłówkę ekonomiczna rozwiązują pracujące błyskawicznie, ssąco-tłoczące pompy podatkowe p. Grabskiego. Rozwiązują do czasu zapadnięcia wyczerpanego organizmu gospodarczego na suchoty.

Ile pieniędzy potrzebuje i znieść może gospodarczy i państwowy organizm polski — na to kardynalne pytanie nie można odpowiadać zbyt pochopnie. Poznaliśmy wyżej, że senator Jaszyniec taksuje potrzebę tę na sześć miljardów złotych. Cyfra śmiała ale nie fantastyczna. Nie jest nią ze względu na nasze przyrodzone bogactwa, ze względu na walory pracy polskiej tak umysłowej, jak i fizycznej, byleby należycie zdyscyplinizowanej, wreszcie ze względu na nasze geograficzne położenie. Położenie to militarnie trudne, jest gospodarczo niesłychanie korzystnem. Naturalne granice posiadamy tylko na północy i południu, a to morze Bałtyckie i obronne Karpaty. Granic zachodnich i wschodnich nie wykreśliła nam przyroda. Przez nie to właśnie prowadzi owa wielka, dziejowa brama, łącząca Zachód ze Wschodem. Brama ta, wystawiona na niebezpieczeństwo militarnego uderzenia, jest jednak równocześnie idealnym traktem handlowym i może nam w przyszłości przynieść doskonałe zyski i dochody ze światowych opłat przewozowych, wpływających tak dodatnio na aktywność bilansu płatniczego, w chwili obecnej u nas ujemnego.

Nie podążam jednak ze śmiałym skarbowym lotem senatora Jaszyńca i zadawalniam się najmniejszą kwotą, bez której narodowa i państwowa gospodarka polska nie wybrnie ze skarbowych ostępów p. Grabskiego.

Potrzebną Polsce kwotę wyprowadzam z doświadczenia i porównania. Najwłaściwszem polem doświadczalnem i porównawczem wydają mi się Austro-Węgry. Nie chorowały one na nadmiar pieniądza. A przecież miały w obiegu na krótko przed wojną 2 988 000 000, zatem blisko trzy miljardy koron. Powstała Polska liczy omal równa połowę ludności austrjacko-węgierskiej monarchji przed rozbiorem, zaś ekonomiczne warunki obu państw są w wielu wypadkach zbliżone a nawet pokrewne. Wynikałoby z tego, że Polska potrzebuje dla zdrowej cyrkulacji pieniężnej co najmniej półtora miljarda koron.

Wyrównuję nasuwające się główne dwie różnice, a to większą siłę kupna dawnej austrjacko-węgierskiej korony, niż posiada ją dzisiejszy złoty polski oraz wzmożone u nas zapotrzebowanie pieniądza na porozbiorową i powojenną odbudowę, których to gospodarczych kłopotów nie znały Austro-Węgry w pierwszej połowie 1914 roku. A wyrównuję ważne te różnice obciążeniem obu państw długami wewnętrznemi i międzynarodowemi. Długi takie pochłaniają pokaźną część dochodów państwowych na opłatę procentów i amortyzację kapitałów. Tu oczywiście znalazła się Polska w położeniu bez porównania lepszem niż silnie zadłużone Austro-Węgry. Zadłużenie Polski sięga dwa złote na głowę. Równając więc jedno konkluduję, że Polsce potrzeba pieniężnych środków obiegowych najmniej półtora miljarda złotych. Słowo najmniej podkreślam, bo poniżej tej, w dalszej przyszłości niedostatecznej granicy, żadną miarą zejść nie można. Mamy więc w Polsce środków obrotowych trzy razy za mało.

Rząd polski zrozumiał nareszcie niebezpieczeństwo wytworzonego niepotrzebnie położenia i począł szukać dróg zaradczych. Na ślizgość ich wskazałem już w poprzednich artykułach, nie posuwam jednak sprawy tak daleko, bym doradzał odtrącać zagraniczne pożyczki jedynie dla tego, że poprzedził je targ z własnymi obywatelami. Ale rząd polski poszukując pożyczki na czułych, zagranicznych zyskach, powinien dbać o dobrą sławę solidnego, pewnego własnej gospodarczej siły klienta. Sławy tej nie przysporzy nam historja zapałczanego monopolu. Warunki umowy dzierżawnej z „International Math Corporation" mają czytelnicy w świeżej pamięci. Opublikował je „Dziennik Bydgoski" w Nr. 169 z dnia 25 lipca b. r., w pomieszczonym w dziale gospodarczym artykule a raczej półkomunikacie „Monopol zapałczany". Warunki umowy są w porównaniu z taką dzierżawą puszczy białowieskiej, lub bodaj pięćdziesięciomiljonową amerykańską pożyczką niewątpliwie korzystne. Dzierżawa jednak każdego monopolu nasuwa widmo dziedzica, pozbywającego zboże na pniu. W dodatku pożyczka dla państwa aż całych sześć miljonów dolarów, żeby i po kursie al pari oprocentowana na 7 procent rocznie i spłacalna w ciągu lat dwudziestu. Pożyczkę taką zaciągnie, bez większych trudności, magnacka ordynacja, a onegdaj dopiero otrzymały budapesztańskie firmy, handlujące mąką i makaronem, pożyczkę w Londynie, spłacalną w 40 latach. Przerachowana na dolary, wynosi pożyczka ta siedem i pół miljona.

Cały świat finansowy patrzy na nas w tej chwili z napięciem. Ocenia nasze skarby i walory. Łatanina finansów sześciomiljonowa pożyczką nie podniesie za granica naszej zdolności kredytowej.

Chochoł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Redakcji „Słowa Pomorskiego". Mylicie się Panowie. Legendę o zatopionem mieście przejęliśmy z pokrewnego nam organu „Głosu Narodu" a nie ze „Słowa" — który wypracowanie owe mógł tak samo od autora nabyć. O co więc się jeżyć?

P. M. Koczorowski Wejherowo. O remuneracjach dla urzędników pisaliśmy w międzyczasie kilkakrotnie i trudno nam się powtarzać. Sprawa ta jest jednym skandalem, którą należałoby ująć w jedną całość. Niestety, otrzymaliśmy za mało materjału. Pozdrawiamy.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

18345a) **Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz IX. Czyżkówko.** Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę dnia 1. sierpnia o godz. 6 wiecz. w szkole na Czyżkówku, na które każdy członek winien się stawić. Uprasza się członków zalegających ze składkami miesięcznemi, ażeby takowe uregulowali na zebraniu u skarbnika. **Żarząd.**

18346a) **Klub Sportowy „Polonia"** Wzywa się wszystkich członków klubu do przybycia na pogadankę, która odbędzie się w piątek, dnia 31. bm. na miejskim Stadjonie o godz. 7 wiecz. po zwykłym treningu. Na porządku dziennym sprawa wycieczki niedzielnej. **Żarząd.**

18357a) **Bydgoskie Tow. Włościarskie.** Plenarne posiedzenie w poniedziałek 3. sierpnia rb. wiecz. o godz. 8.30 w Resursie Kupieckiej. Komplet konieczny. Na porządku obrad sprawa regat wszechpolskich. **Zarząd.**

18358a) **Oddział kolarski Tow. Sokół Bydg. V. Okole - Wilczak.** W piątek zbiórka wszystkich druhów na dziedzińcu przy szkole na Okolu. Bardzo ważne sprawy. **Kierownik.**

18352a) **Tow. Terminatorów przy kościele św. Trójcy.** W czwartek, 30. lipca o godz. 7. na salce przy kościele Św. Trójcy zbiórka celem ostatecznego przygotowania wyjazdu na zlot okręgowy do Koronowa. Wszyscy, którzy zamierzają wziąść udział w złocie, winni być dziś obecni.

W niedzielę 2. sierpnia o godz. ¾8 zbiórka przed dworcem kolejki powiatowej na Okolu.

Z Okręgu V. Sokolego. Przyjazd Sokołów polskich z Ameryki. Wszystkie gniazda Sokole Okr. V. zbiorą się o godz. 10 rano na boisku u Baeckera ze sztandarami w sobotę 1 sierpnia. Druhowie ćwiczący w stroju ćwiczebnym, inni w mundurach lub choćby w czapkach. O godzinie 10^{15} wymarsz z muzyką na dworzec na powitanie gości naszych z Ameryki. Choć pora niedogodna, ale dla tak rzadkich a drogich gości, każdy z druhów i druhen postara się by stawić się do zbiórki i jak najserdeczniejsze zgotować przyjęcie naszym druhom z 2. półkuli. Szczegółowe zarządzenia znane druhom naczelnikom. Ćwiczenia odbędą się w Strzelnicy na scenie. Zabawią u nas tylko trzy godziny, o 2-giej odjadą do Gniezna. Oprowadzi ich jeden pluton z myzyką.

CZOŁEM! **Mokrzycki, Gołębiewski.**

18397a) **Baczność! Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców.** W sobotę, dnia 1. sierpnia rb. odbędzie się w lokalu p. Mellera przy Pl. Piastowskim o godz. 7. miesięczne zebranie. Z powodu bardzo ważnych spraw, przybycie wszy-

18324a) **Tow. Ogrodników Zaw. na miasto Bydgoszcz i okolice.** W niedzielę, dnia 2. sierpnia br. o godz. 11 przedpoł. zebranie na sali p. Mellera Plac Piastowski. Po zebraniu, zebrania udziałowców.

18330a) **Koło Absolwentów Miejskiej Szkoły Handlowej w Bydgoszczy,** przypomina członkom schadzkę koleżeńską w sobotę dnia 1 sierpnia br. w lokalu Harmonji, ul. Marcinkowskiego 1. Omawiana będzie wycieczka niedzielna. O liczne przybycie członków i sympatyków uprasza **Zarząd.**

Zebranie filji mącznej Chrz. Z. Z. odbędzie się w sobotę, 1 sierpnia br. wiecz. o godz. 8 w lokalu p. Krauzego, ul. Niedźwiedzia 2. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Zebranie filji metalowców Chrz. Z. Z. odbędzie się w sobotę 1 sierpnia br. o godz. 6 w Ognisku. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy dotyczące organizacji. O liczny udział prosi **Zarząd.**

18265) **Stow. Naucz. Szkół Powszechnych.** Członków Kasy Pogrzebowej wzgl. osoby zaufania uprasza się o wpłacenie składek za sierpień oraz wszelkich zaległości za lipiec w dniu 1 i 3 sierpnia od godz. 12—14 w szkole św. Trójcy dziewcząt. **Zarząd.**

18299 a) **Baczność! Sokół Bielawy. Rozkaz!** W czwartek, 30 bm. o godz. 7 wiecz. stawi się cała drużyna ćwicząca w restauracji „Rzeźnia Miejska". Nieuniewinione niestawienie się pociąga za sobą wykluczenie z gniazdowych zawodów Kościuszkowskich.

18277 a) **Podoficerowie Rezerwy.** Zebranie zarządu odbędzie się w czwartek 30 bm., o godzinie 7 wiecz. w Resursie Kupieckiej. Z powodu nader ważnych spraw komplet konieczny.

Zebranie filji pracowników w tartakach Chrz. Z. Z. odbędzie się w czwartek 30 bm. po poł. o godz. 5 w lokalu p. Scherbartha w Zimnych Wodach ul. Toruńska. Bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi **Zarząd.**

KRUSZWICA. Zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw. odbędzie się w niedzielę 2-go sierpnia br. po poł o godz. 2-giej w lokalu p. Daleszyńskiego O liczny udział prosi **Zarząd.**

Targ na bydło.

Notowania Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen za 100 kg. żywej wagi zdnia 29. 7. 25. spędzono na targowisko 1430 szt. bydła, 2444 świń 361 szt. cieląt, 488 owiec, wołów 50 buhajı 178 krów 202 kóz —

Razem 317 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:	
Woły: pełnomięsiste wytuczone, woły najwyższej wartości rzeźnej niezaprzęgane	
pełnomięsiste wytuczone woły od lat 4 do 7	88—90
młode miesiste nie wytucz. i st. wytucz.	76—78
miernie odżyw. mł dobrze odżyw. — st	—62
Stadniki:	
pełnomięsiste młodsze	84—86
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	66—70
Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	—90
starsze wytuczone krowy i mniej dobrze młodsze krowy i jałówki	76—78
miernie odżywione krowy jałówki	—64
Cielęta:	
najprzedniejsze cielęta tuczne	—102
średnio tuczone cielęta i najprzedn. ssaki	—92
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	—80
iche ssaki	—70
Świnie:	
pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	—174
pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żyw. wagi	160 192
pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żyw. wagi	— 148
mięsiste świnie ponad 80 kg.	—140
maciory i późne kastraty	130—150

Przebieg targu spokojny. Bydło wysprzedane

LIBERTY 18356 Początek o godz. 6.45 i 8.45 w.

!! SZAŁ !!

Dramat z życia emerytowanych.
W rolach głównych R. BARTHELMES i DOROTA GISH. — Reżyserja: HENRI KING.
UWAGA! Obraz ten wyświetlamy nieodwołalnie tylko 2 dni (czwartek i piątek).

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Doradca prawny z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.

St. Banaszak

Cieszkowskiego 2. Telefon 1304. (1671

Meble na raty!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert. Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921 (14817

Najwyższe ceny płacę za wszelkie skórki i włosie końskie Garbuje i farbuje wszystkie skórki także obce Mam na składzie naturalne i farbowane skórki. Wilczak, Malborska nr. 13. (16389

Wszelkie prace tapicerskie jako to przerabianie kanap i materacy uskutecznia szybko i tanio. Ed. Piasecki, mistrz tapicerski, Bydgosz, Śniadeckich 41. (17438

Szpagaty (Lenko) przędza, gurty, sprężyny, pakuły, trawa indyjska, płótna tapicerskie i wszelkie wyroby jutowe i konopno-lniane poleca W. Drzewiecki, Bydgoszcz, Długa 13, Tel. 1102. (18019

Futra wszelkie przerabiam, naprawiam elegancko i tanio „Regina", ul. Pomorska 32a II ptr. (18352

Reperacje narzędzi rolniczych, maszyn żniwnych, lokomobil, młockarni parowych, motorów gorzelni i maszyn różnego rodzaju wykonuje na dogodnych warunkach wzorowo i po przystępnych cenach we własnym warsztacie i na miejscu K. Urbaniak, Bydgoszcz, Warsztat ślusarski i mechaniczny, ul. Poznańska 1. (16310

SPRZEDAŻE

Majątki ziemskie domy itp. poleca do sprzedaży Taszycki, Dworcowa 13. Tel. 780 (18141

Majątki ziemskie, domy, wile, rozmaite gospodarstwa wielkie i małe poleca Nowakowski, Śniadeckich 30. (18386

Gospodarstwo 55 morg. ziemi pszennej w tem łąki 3 morgi, dom 4 pok. z kuchnią budynki masywne, inwent. żywy 4 konie, 9 sztuk bydła 6 świń, owiec i drób, inwentarz martwy kompletny czysty bez długu prywatne, kościół, szkoła na miejscu, do stacji 1½ kilometra w poznańskiem korzystnie na sprzedaż. Wiadomość Bydgoszcz Dworcowa 80 Biuro Pogoń.

Dwa domy na sprzedaż w Rynku przy kościele w dobrym położeniu z interesem piekarskim i nadaje się na inne przedsiębiorstwo, cena podług umowy. Wojciech Kaźmierczak, Kcynia (18226

Interes-skład pierwszorzędny w centrum miasta z towarem jest do odstąpienia zaraz z powodu wyjazdu i wielu innych interesów handlowych poleca Biuro Pogoń, Dworcowa 80 I

Baczność! Domy handlowe i mieszkaniowe przy wpłacie od 1000 zł. począwszy na sprzedaż. A. Sokołowski, Bydgoszcz, Plac Wolności 2. (18359

Wile domy mieszkaniowe i handlowe w najlepszem położeniu Bydgoszczy przy w płacie 5—30 000 zł. na sprzedaż Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (18390

Dom jednopiętrowy, 2 sklepy, sklep kolonjalny z mieszkaniem wolne sprzedam za 12 tys zł. Nowakowski, ul. Śniadeckich 30. (18024

Na sprzedaż wila ul. Wawrzyniaka nr. 16. Bielawki. 18337

Nieruchomość dla rzemieślnika, 3 morgi dobrej ziemi, dobry interes korzystnie na sprzedaż. Zapytać w Dz Bydg. (18322

Odstąpię resztówkę ca 170 mórg z pełnem żniwem z powodu choroby, za zwrotem poczynionych wkładów Zgłosz do Dzien. Bydg. pod „18375". (18375

Młyn motorowy II piętrowy, masywny, w pełnym biegu, 2 pary walcy 1 para kamieni, komplet oczyszczenie, dobra okolica, przytem dom o 5 ubikacjach, podwórze, wyjazd, stajnie, spichlerz i 8 morg ziemi przy mieście i stacji. Cena 18 000 zł., przy wpłacie 4 000 zł., reszte na parę lat. Wiadomość Biuro „Pogoń", Dworcowa 80. I ptr. lewo.

Dom w mieście, kanalizowany, ogród, piekarnia, wszystko wydzierżawione przynosi rocznie 700 zł, sprzedam natychmiast za 6.500 zł. Wiad. udzieli Wieczorek, Gdańska 139. (18536

Gospodarstwo z wolnem mieszkaniem 4—6 pokojowem, 1 mórg ogrodu, ogrodem owocowym i warzywnem na sprzedaż. Of. pod „A." do Dz. Bydg. (18041

Skład towarów krótkich, artykułów męskich i stroju z 2 oknami wystawnemi oraz z przyległem 4 pokoj. mieszkaniem w Nakle n. Notecią w Rynku zaraz na sprzedaż. Zgłosz „Par" Bydgoszcz. Dworcowa 72 pod „472/14". (18770

Pewna egzystencja! Staro zaprowadzone przedsiębiorstwa z powodu wyjazdu natychmiast na sprzedaż. Potrzebne 3.000—10.000 zł. Grundtke. Bydgoszcz, Pomorska 43 II. (18391

Kuźnia z mieszkaniem, częściowo z meblami i narzędziami kowalskiemi, z powodu wyjazdu na sprzedaż. Gdzie, wskaże Dzien Bydg. (18376

Chemiczną fabrykę z urządzeniem i receptami na pierwszorzędne przetwory sprzedam lub przyjmę wspólnika. Of. do Dz Bydg. pod „E. R." (18357

Króliki angorskie białe sprzedaje po 6 zł. po poł. po dwórzowy Szulc, Dworcowa 70 71. (18150

Kanapy leżanki, materace, spirale, łóżka szafy, kompletne kuchnie i inne meble własnego wyrobu sprzedaje tanio i na dogodnych warunkach fabryka mebli i wyrobów tapicerskich „Buczyna" Bocianowo 4 i składnica fabryczna, pl. Kościeleckich 2. (18299

Węgiel górnośląski najlepszy 1,80 ctr. Jagiellońska 46/47. Tel. 17. (18371

Na sprzedaż maszyna do szycia. Mostowa 9 II ptr. (18370

Meble biurowe oraz inne rzeczy na sprzedaż. Gdańska 158, parter. (18379

Bufet dębowy nowy i inne meble zaraz na sprzedaż Gdańska 40 dom ogrodowy lew. II ptr. 18331

Tanio na sprzedaż mała młockarnia konna. Gdańska 14. (18358

Motocykl 4 K. M. w dobrym stanie na sprzedaż. Jagiellońska 12 w podw (18360

Sypialka nowa jasno dębowa za 430 zł. na sprzedaż ul Grodztwo 29. (18393

Na raty garnitury klubowe, pluszowe kanapy, leżanki materace pod gwarancją w fachowem wykonaniu poleca w wielkim wyborze Tapicernia Janowicza, Jagiellońska 4, drugie podwórze. (18363

Baczność! Jadalka, szafka do zegara tanio na sprzedaż — Samochód 4—osobowy, dobrze utrzymany poszukuję celem kupna. Zgł. Sowińskiego 2, I ptr. (18362

Dobrze używana sypialka korzystnie na sprzedaż Wiadomość Chocimska 4, sklep kolonjalny (18329

KUPNA

Kupię wilę w Bydgoszczy lub na Bielawkach, płacę gotówką 12,000 złp. Zgłoszenia z podaniem ceny i położenia pod W. Z. do Ajencji Wschodniej Grudziądz. pośrednictwo wykluczone. (18050

Ogrodnictwo blisko Bydgoszczy kupię, wpłaty 5000 zł., reszta ratami. Of. pod „Pomolog" do Dzien. Bydg (18163

Poszukuję 4 działowy obsiewacz (Plansichter) możliwie z ramkami. Of. upr. się do Dz Bydg. pod obsiewacz". (17923

Fortepjan lub pianino kupię zaraz. Wiadomość, skład kol. A. Józefiak, róg Gamma nr. 5 i Zduny. (18547

Kupię używane szory robocze w dobrym stanie. Kto? wskaże Dz. Bydg. (18351

Jadalkę używaną kupię Zgłosz pod „Jadalka" do Dz Bydg. (18325

Poszukuję restaurację z mieszkaniem na rachunek ewtl. skład kolonjalny lub inny, w dobrej okolicy i zaprowadzony, z dokładnym ogłosem. Kupno domu niewykluczone. Of. L. Gryczka, Solec Kuj. p. Bydgoszcz Toruńska 31 (18340

Kupię pszczoły. Gallas, Garbary 7 (18395

LEKCJE

Księgowości korespondencji, rachunków kup kurs przyspieszony udziela zawodowy profesor z akad. wykszt. handl. Opłata przystępna. Zapisy codz. po między 11 1 i 6-7. Promenada 5 I ptr. (18316

Gimnazjalna przygotowuje do egzaminów w zakresie 6 kl. Of. pod „Bardzo tanio" do Dzien. Bydg. (18341

Stenograficzny instytut Warszawa, Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby (bilne, chętne) listownie bezpłatnie stenografii, celem rozpowszechnienia tejże. (17576

Buchalterji wyuczają listownie kursa Sokołowicza. Warszawa Żórawia 42. Po ukończeniu — egzamin, świadectwo. Żądajcie prospektów.

Książkowości Stenografji Korespondencji i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31/32. Tel 1327 Po ukończeniu egzamin i świadectwo Zamiejscowi listownie. Prospekta bezpłatnie. (17762

Pianino wolne do ćwiczeń. Błonia 2 II ptr. lewo. (1838

NA RATY „ODZIEŻ"

ulica Jana Kazimierza nr. 2.

Ubrania męskie i dziecięce.

Płaszcze damskie, męskie i dziecięce.

Firma chrześcijańska.

9212

Lekcyj ręcznych robót wszelkiego rodzaju i batiku artystycznego udziela się, Plac Piastowski 12, parter lewo. (18354

Lekcje ręcznych robót udziela M. Kabatówna, Grodzka 18 I. (18396

POSADY

Poszukuję zaraz lub od 15. 8. b. r. jedną młodszą dziewczynę bufetową. Odpis świadectw z podaniem pensji uprasza Restauracja Dworcowa w Tczewie (18364

Potrzebny zaraz do Forda szofer ślusarz mechanik trzeźwy samotny, przy wolnej stancji, osobiste zgłoszenie pożądane. A. Czarlewski Skórcz (Pomorze). Tel. 44. (1225

Poszukuje się od 1. 8. 25 porządnej dziewczyny z dobremi świadectwami do obsługi gości. Zgłoszenia w godzinach przed połud do restauracji, Artura Grotgera 1. (18146

Dzielny rutynowany ślusarz narzędziowy z długoletnią praktyką w wyrabianiu oraz hartowaniu, może się natychmiast zgłosić do biura ruchu Fabryki sygnałów kolejowych C. Flebrandt i Ska. Sp. z o. o. Bydgoszcz 4, Grunwaldzka 3. (18375

2 uczni z lepszym wykształceniem poszukujemy zaraz. Oferty tylko piśmienne z dokładnym życiorysem do f-my. Kruczynski i Ska. Bydgoszcz, Grunwaldzka 105 Produkta rolne. 18357

Pomocnika malarskiego przyjmie zaraz. Leon Witkowski, Nakielska 9 I ptr (18314

Młody pomocnik handlowy poszukuje posady, pisze biegle na maszynie i zna stenografję niemiecką. Zgłosz. pod „F 19" do Dzien Bydg (18358

Dziewczyna do dzieci potrzebna od 15. 8. M. Słomiańska Dworcowa 7. (18387a

Żaden inny naród na świecie, tylko Polacy, żywią opłacają, tuczą, — zbogacają, —

:: dobrowolnie ::

trzy miljonową armję nieprzyjacielską żydowską, kupując u żydów. Od dziś kupuj tylko

u swoich!

Uczeń piekarski potrzebny zaraz. Edmund Zumkowski, mistrz piekarski, Nowodworska 15. (18352

Uczniów przyjmę Knożowski, mistrz kołodziejski, Kujawska 21. (18392

Potrzebna zaraz za dobrym wynagrodzeniem do Nadleśnictwa na Pomorzu w powiecie starogardzkim, lepsza dziewczyna do dzieci. Uwzględnia się tylko osoby dobrze polecone. Zgłoszenia z odpisem świadectw do Dz. Bydgoskieg pod „Nadleśnictwo". (18326

Dziewczę 14 letnie do dzieci może się zgłosić. Św. Jańska nr. 16, III p. pr (18380

Dzielna ekspedjentka do składu rzeźnickiego potrzebna zaraz L. Słomiański, Dworcowa 7. (18387

Służąca potrzebna. Dworcowa 29 I ptr. (18385

Krawcowa poszukuje uczennic, ul Grunwaldzka 93 (1838

Posługuję służącej, pokojówki z dobremi świadectwami zaraz Sobieskiego 7. (18358

Kto z Panów Pracodawców przyjmie uczciwego i chętnie pracowitego człowieka do jakiej bądź pracy. Łaskawe zgłosz. do Dzien Bydg. pod „Podoficer Rezerwy". (18333

Krawcowa dobra poleca się poza dom, wyjeżdża też na wieś Sienkiewicza 40, I p prawo. (17351

Praktykant mający półdyplom Wyższej Szkoły Rolniczej, dwuletnią praktykę poszukuje płatnej praktyki sierpień-wrzesień Łaskawe oferty Bydgoszcz, Chocimska 2 Żmijewski. (18348

Wdowa z Kresów, średnich lat, znająca się na gospodarstwie, oszczędna, poszukuje miejsca gospodyni na miejscu jak i w pow. mieście. Gamma 7 II p lewo, godz. ranne. 17617

Panienka lat 22 poszukuje posady jako ekspedjentka do składu kolonjalnego lub innej branży. Łask. of. pod „Ekspedjentka" do Dzien. Bydg (18339

DZIERŻAWY

Do wydzierżawienia ponad 1300 drzew owocowych w majątku Komorowo-Krostkowo, stacja kolei Krostkowo. Termin do 10 sierpnia b. r. Administracja. (18327

Piwnica i remiza. Wileńska 6, od 1 sierpnia do wynajęcia. Zgłosz. Plac Piastowski nr. 3, I lewo w poniedziałek od 1—4 po południu. (18344

Ubikacje warsztatowe 100 mtr. do wynajęcia. Wiadomość, Gdańska 48 I ptr. (18289

MIESZKANIA

Mieszkania 3—4 pokoj. z wygodami w okolicy Pl. Wolności lub ul. Gdańskiej poszukuję zaraz. Zapłacę Czynsz roczny z góry. Of. pod „Gd. Pl." do Dzien. Bydg. (17800

Mieszkania 3—4 pokojowego poszukuje zaraz lub od 1. 8 lub później. Dzierżawę zapłacę naprzód. Zgł do Dzien Bydg., pod „K. B. 300". (18154

Mieszkanie oddam za skład w śródmieściu. Rupienica 12. (18321

Mieszkanie 6 pokojowe komfortowe oddam bezpłatnie na bywcy solidnego umeblowania Zgłosz pod „Centrum" do C. B „Express". (18365

POKOJE

Pokój z utrzymaniem do wynajęcia. Petersona 11 1. (18 78

Pokój umebl za az do wynajęcia. Chodkiewicza 43. (18140

Pokój umebl. do wynajęcia zaraz Nowy Rynek nr 12 III ptr. (18307

Pokój dobrze umebl. do wynajęcia. Zamojskiego 22 I ptr. lewo. (18300

Pokój umebl. od 1 8. do wynajęcia z całkowitem utrzymaniem lub bez, także prywatne obiady wydaje się. Libelta 10 prawo I ptr. (18251

Pokój zaraz do wynajęcia. Gdańska 72 II ptr. lewo. (18277

Pokój dobrze umebl. do wynajęcia. Krakowska 9 II. (18350

Pokój dobrze umebl. do wynajęcia. Długosza 9 II ptr. prawo. (18355

Pokoju skromnie umebl. ewtl. próżnego z używaniem kuchni poszukuje młode małżeństwo z jednem dzieckiem. Zgł. przyjmie Gawroński. Bocianowo 10 (18303

Pokój umebl. dla 1 lub 2 panów do wynajęcia. Długosza 12 II ptr. prawo. (18318

Pokój umebl. do wynajęcia. Poznańska 23 II ptr. lewo. (1837

Pokój mały umebl. zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 8 I ptr. lewo. (18378

Pokój umebl. zaraz do wynajęcia, ul. Wileńska 8 II ptr. lewo. (18384

Pokój frontowy dla lepszego pana do wynajęcia od 1. VIII. Toruńska 189, II prawo przy Zbożowym Rynku. (18374

Pokój dla 2 panienek lub panów do wynajęcia. Długosza 14 I ptr. prawo (18354

Pokoje na jedną lub dwie osoby z utrzymaniem na miesiące lub tygodnie. Krasińskiego 14 parter. (18372

Pokój umeblowany ewentualnie **próżny pokój** z używaniem kuchni poszukuje młode małżeństwo. Cena według ugody. Łaskawe oferty pod „Próżny pokój" do Dz. Bydg. (17312

Mieszkanie oddam za skład w śródmieściu. Rupienica 12. (18321

Mieszkanie 6 pokojowe komfortowe oddam bezpłatnie na bywcy solidnego umeblowania Zgłosz pod „Centrum" do C. B „Express". (18365

POKOJE

Pokój z utrzymaniem do wynajęcia. Petersona 11 1. (18 78

Pokój umebl za az do wynajęcia. Chodkiewicza 43. (18140

Pokój umebl. do wynajęcia zaraz Nowy Rynek nr 12 III ptr. (18307

Pokój dobrze umebl. do wynajęcia. Zamojskiego 22 I ptr. lewo. (18300

Pokój umebl. od 1 8. do wynajęcia z całkowitem utrzymaniem lub bez, także prywatne obiady wydaje się. Libelta 10 prawo I ptr. (18251

Pokój zaraz do wynajęcia. Gdańska 72 II ptr. lewo. (18277

Pokój dobrze umebl. do wynajęcia. Krakowska 9 II. (18350

Pokój dobrze umebl. do wynajęcia. Długosza 9 II ptr. prawo. (18355

Pokoju skromnie umebl. ewtl. próżnego z używaniem kuchni poszukuje młode małżeństwo z jednem dzieckiem. Zgł. przyjmie Gawroński. Bocianowo 10 (18303

Pokój umebl. dla 1 lub 2 panów do wynajęcia. Długosza 12 II ptr. prawo. (18318

Pokój umebl. do wynajęcia. Poznańska 23 II ptr. lewo. (1837

Pokój mały umebl. zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 8 I ptr. lewo. (18378

Pokój umebl. zaraz do wynajęcia, ul. Wileńska 8 II ptr. lewo. (18384

Pokój frontowy dla lepszego pana do wynajęcia od 1. VIII. Toruńska 189, II prawo przy Zbożowym Rynku. (18374

Pokój dla 2 panienek lub panów do wynajęcia. Długosza 14 I ptr. prawo (18354

Pokoje na jedną lub dwie osoby z utrzymaniem na miesiące lub tygodnie. Krasińskiego 14 parter. (18372

Pokój umeblowany ewentualnie **próżny pokój** z używaniem kuchni poszukuje młode małżeństwo. Cena według ugody. Łaskawe oferty pod „Próżny pokój" do Dz. Bydg. (17312

Grafolog fizjognomistka w przejeździe z Zakopanego zatrzymała się na kilka dni w Hotelu Wiktorja, Dworcowa 37, pokój 30. Pracując dłuższy czas w sądzie jako grafolog i hiromantka, przepowiadam z charakteru pisma i z ręki. Przyjmuje od godz. 11-2 i 4 8. (17659

Pokój do wynajęcia od 1. 8. Gdańska 94 II ptr lewo (18319

Pokój umebl. do wynajęcia. Mazowiecka 33 I prawo. (18330

Pokój do wynajęcia. Pocztowa 3, II p. prawo. (18202

Pokój duży ładnie umebl. z elektrycznem światłem dla lepszego pana z utrzymaniem od 1. 8. do wynajęcia. Kościuszki nr 48 ptr. lewo. (18355

Dla optantów dobrze umeblowany pokój dla 1 lub 2 osób z utrzymaniem zaraz lub później do wynajęcia. Paderewskiego 7 I ptr. prawo. (18368

Pokój do wynajęcia. Promenada 15 pr. str. (18367

ROZMAITOŚCI

Głos Serca pierwsze polskie pismo poświęcone zagadnieniom matrymonjalnym pośrednikiem małżeństw, gdyż kosztuje tylko 20 groszy, a ogłoszenia przyjmuje zupełnie bezpłatnie. Wyszedł z druku nr. 1. Żądać wszędzie! Adres redakcji i administracji Warszawa, Ogrodowa 46. (18194

Letnisko w uroczem położeniu lasu, jeziora, 5 km. od stacji kol., powozy do dyspozycji, całodzienne rzetelne utrzymanie wraz z pokojem od 4-6 zł, kołdry pożądane. Sołectwo Byslawek, pow. Tuchola st. kol. Klonowo n. Brdą przez Terespol. (18224

Wypożyczę 300—500 zł. za wynajęcie mieszkania 1—4 pokojowego z kuchnią wprost od gospodarza. Of. pod „F. G." do Dz. Bydg. (18398

500 do 1000 zł. pożyczki na kilka miesięcy poszukuje za wekslem pewne przedsiębiorstwo w Bydgoszczy Procent podług umowy. Of. uprasza pod „Pewność" do Dz. Bydg nadesłać. (18334

Zamienię interes kolonjalny na mniejsze miasto. Kwiatkowski, Grunwaldzka nr 113. (18349

Zgubiono zaświadczenie wystawione na nazwisko Stanisława Janaszeka o przyjęciu do wojska w charakterze ochotnika. (18260

Baczność! Ostrzegam każdego, że za długi mojej żony Teodozji z domu Murawskich Czerwińskiej nie odpowiadam. Ed. Czerwiński. Jasna 8. (18254

Baczność! Ostrzegam każdego, iż za długi męża mego Edmunda Czerwińskiego, asystenta kolej. przy ul. Jasnej 8 nie odpowiadam. Teodozja z Murawskich Czerwińska, Okole, Jasna 26. (18381

Sprzedaż posezonowa.

Z powodu kończącego się sezonu letniego sprzedajemy w czasie

od 15 lipca do 7 sierpnia br.

Artykuły letnie

po następujących cenach:

Muśliny bawełniane zagran. metr . . . . . zł 1.58	**1.48**
Muśliny wełniane metr . . zł	**5.90**
Woale szwajcarskie deseniowe szer. 115 ctm. metr . . . zł	**4.60**
Satynki jedwabne desen. szer. 100 ctm. metr . . . . . zł	**3.75**
Crêpe de Chine w pięknych kol.	**8.75**
Crêpe de Chine i. ciężki gatunek	**10.60**
Fulary jedw. japońskie szer. 100 ctm. metr . . . . . zł	**5.90**

Zamierzając prowadzić materjały tylko najlepszych jakości, wyprzedajemy **materjały wełniane szer. 140 ctm.** średnich jakości na ubrania, kostjumy i płaszcze **po cenach do połowy zniżonych.**

Artykuły, które dotychczas sprzedawaliśmy w cenie od 12.— do 14.— zł za mtr., wyprzedajemy obecnie **od 6—8 zł za mtr.**

„CZESANKA" ul. Gdańska 157

17040

Państwowe Nadleśnictwo Bydgoszcz

Dnia 6 sierpnia r. b. o godz. 9 m. 30 **w Bydgoszczy** przy ul. Toruńskiej 148 (restauracja) odbędzie się **publiczny przetarg** na następujące

drewno użytkowe i opałowe

z leśnictw Łochowo i Zamość: (18352

1. **Budulcu IV kl. w przybliżeniu około 100 m³**
2. **Drągów sosnowych I—III kl. około 3500 sztuk**
3. **Gałęzi sosn. około 1200 mp.**

Do zaprawiania!

Żądaj...

tylko prawdziwy

Kühnego ocet.

Najlepszy!

Wszędzie do nabycia! (16263

Następujące oferty są do odebrania do dnia 1. 8.

A; ASz; Artykuł, Kupiec; Posiadłość; KZ; Przystojny; S 20; Pokój 100; PP; SS; Położenie, Przyszłość; Pomorzanin; SSS; PK; Remont 30; SK 113; Strojarka; Spółka 300; SZ; Szlachetność 22; Samodzielna; KK; Krawiec sprzedawca; oKmpletny; Registrator; KJ 4; SM; Porządna 10; Skromne; St. 1000; Pani 820; Skład kolonjalny; Pielęgniarka; Pokój 100; Przyjaźń; Sklep 26; KG; KSt; Spółka; Szatynka; Szczęście; Rzeźnictwo; Sklep kolonjalny; SS 30; Sieroto 70; PRW 15; Służąca z dobrej rodziny; BSt; Bibljoteka; Solec Kujawski; ABC; A; A 6; St. B. 200; 444; 10493; 920; 28; 12229; 13011; 11088; 5920; 546; 1205; 1925; 12201; 1000; 11326; 10393; 13959; 1042; 11202; 1893; 14553; 10521; 10302; 330; BB 60; AP; Solec 14927; 11415; 14309; 20; 111; 33; 10493; 13001; 378; 1248; 11252; KK; 14071; N 100; 11202; Pokój 100; 10340; 395; 10493; Korzystnie; 322; 877; 12136; 12058a; 11348; Praktyka dentystyczna; Probostwo; 3M 100; Szwajcer; Alpere 123; St. L; Mleczarnia; Okazja; Mieszkanie 35; DY; O 20; MB 7; M; L 505; ŁLW; Marszantka; 11285; N; ABC; Dzielny; Mewa; M. H. 15; A 6; Uczciwa; Tacka; WZ 900; Wila 255; ZJ; Ważne; Bezdzietna; Obojętna; Bianka; L. 1879; Lokal 25; Fortuna 44; E. J. 4; Lekcje; Krawcowa 21; Lokale; Kapitał; K. Ch.; Letnisko-zdrowie; Kora; KL; Potrzebuje; TB; Dominium; Czekolada 50;

Teraz czas!

a l a

tablice szkolne, rysiki, gąbki. (17677

„Segrobo".

T. z o. p., Hurtownia artykułów piśmiennych, **ulica Dworcowa 39.**

Za pół ceny

każdy sobie sam zrobi w domu z **„Esencji likierowej Reichla"** **najwytworniejsze likiery.** Dostarczam także p. restauratorom i t. d. Do nabycia (10870

tylko w Drogerji „Minerwa"

Cz. Kopczyński,

Bydgoszcz, ulica Śniadeckich 42a.

Gospodynie, Zrzeszenia, Restauracje, Stołownie!

Chcecie tegoroczne konserwy jarzyn i owoców dobrze zachować, używajcie (18369

OCET

naturalny estraganowy i winny Polskiej krajowej wytworni **Ocet,** fabryka naturalnego octu **ulica Poznańska nr. 18. Telefon 923.**

Dostawa do domu lub przez nasze składy uwidocznione plakatem.

Trzymajcie się maksymy: **„Swój do swego!"**

Dom

dobry, nowy, w mieście zaopatrzonym w wyższe szkoły sprzedam natychmiast na korzystnych warunkach. Cena według ugody **Roman Ryga Rogoźno Wlkp., ul. Wielka Poznańska 319.** (18335

Samodzielnego

tapicera

na meble klubowe poszukuje (18320

T. Karbowski,

fabryka mebli,

Brodnica (Pomorze)

Winiarnia i Bar w Poznaniu

poszukuje (18346

panie do baru.

Zgł. z fotogr.

Czajkowski Poznań, Młyńska 4, II.

Staraniem

Koła przyjaciół 61 pułku piechoty Wielkop.

odbędzie się

w sobotę, dnia 1 sierpnia b. r. w ogrodzie i salach „Resursy Kupieckiej"

Wielki koncert

całego zespołu orkiestry 61 pułku piechoty Wlkp.

i „Noc Wenecka".

Niezliczone niespodzianki, Dancing — w ogrodzie i na sali — koło szczęścia, poczta japońska i t. p.

Bufet bogato zaopatrzony w świeże zakąski i chłodzące napoje.

Początek o g. 5. **Ceny bardzo niskie.** **Koniec ? ? ?**

Wstęp do ogrodu i na salę 1 złoty.

Czysty dochód na cele kulturalno-oświatowe pułku

Ogród i sale oryginalnie dekorowane. (18324

T. ZIÓŁKOWSKI, Toruń

Tel. 323. **Szeroka 46.** Tel. 323.

Filja Dziennika Bydgoskiego

przyjmuje wszelkie ogłoszenia, abonament i prace **wchodzące w zakres administracji i redakcji.**

Sprzedaż luźna codziennie od godz. 3 po poł.

DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonuje czysto, szybko i po cenach umiarkowan.

Drukarnia Bydgoska S. A.

(Wyd. Dz. Bydg.) Poznańska 30

Prosimy

Czytelników,

aby uwzględniali firmy ogłaszające się w Dzienniku Bydgoskim.

Poszukuję

zastępcy

na Bydgoszcz i okolicę za prowizją. Panowie na miejscu dobrze zaprowadzeni, zechcą nadesł. zgłoszenia. **Leopold Goldenring,** Hurtownia win, **Poznań, Stary Rynek 45.** (18343

Z czeladników szewskich

tylko zdolnych, na stałą męską — szytą i szpilkową — robotę **(jednego specjalistę na buty angielskie)** przyjmie (18323

B. Więckowski, Toruń, Żeglarska 31

Poszukuje się (18328

borowego-bartnika,

który musi być obeznany z chowem bażantów i tępieniem drapieżników możliwie zaraz. Zgłosz pod „Bartnik" do Dzien. Bydg. (18328

Szwaczki

do bielizny

tylko do maszyn elektrycznych przyjmuje zaraz (18366

Fabryka Konfekcji

B. Cyrus,

Bydgoszcz

ulica Wojewódzka 7.

Cukier darmo

3 dni 3

wyjątkowej sprzedaży

towarów spożywczych

kolonjalnych

delikatesów

win i likierów

dodając przy każdym zakupie za 5 zł towarów innych — prócz masła

½ kg. cukru darmo!

18364

urządza

w piątek 31 lipca, w sobotę, dnia 1 i w poniedziałek 3 VIII.

Bydgoski Dom Delikatesów

Leon Jankowiak

Bydgoszcz

Telefon 194 Gdańska 22

Niecodzienna okazja!

B. Sommerfeld

Fabryka fortepianów

Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY

tylko przy ul. Śniadeckich 56

narożnik ul. Gdańskiej. — Tel. 883. [9983

Powózkę

półkrytą, dobrze utrzymaną, poszukuję celem **kupna.** Zgłoszenia z podaniem ceny uprasza się pod **L. Sz.** do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego.

Letnisko Kąpielowe Br-oza

W każdą niedzielę, wtorek i czwartek

KONCERT

W sobotę, dnia 1 sierpnia

specjalne poświęcenie nowej stacji Chmielniki

połączone **z nadzwyczajnym koncertem i nocą włoską** na własnym jeziorze.

Odjazd autobusów przy kościele Klarysek kursują co 1 godzinę.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy do nowej stacji Chmielniki 8^{15} 10^{40} 12^{55} 14^{40} 19^{45}

Odjazd z stacji Chmielniki do Bydgoszczy 8^{40} 10^{19} 13^{33} 18^{44} 20^{40} 21^{56}. (18363

Baczność! Najlepszem **Baczność!**

miejscem do obejrzenia okolicy jest

Wzgórze Dąbrowskiego

(Wissmannshöhe)

W niedziele i święta koncert.

Dobre piwa i przekąski

Codziennie strzelanie do tarczy

Ludwik Fengler,

18397) gospodarz.

Ogród „Resursy Kupieckiej".

Codziennie koncert.

Wszelkie napoje i potrawy po cenie konkurencyjnej.

18393

KINO NOWOŚCI

PREMJERA znakomitego obrazu według dramatu **Henryka Ibsena** p. t. **PREMJERA**

„NORA"

w roli głównej

Olga Czechowa

Początek o g. 5m i 9m w. **Nad program:** arcywesoła komedja p. t. **KOSLAWA PAULINA** w roli głów. Ferdek i Merdek.

(18356)